

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 10 grudnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 grudnia.

[Dymisy gabinetu p. Bratiano i ję wyjasnienie. — Obrady i przyjęcie przez senat francuski ustawy wyborczej; kultury francuskiej; niedzielne zebranie socjalistów i anarchistów w Paryżu. — Finansowe exposé włoskie. — Z obrad konferencji afrykańskiej.]

Telegraf doniósł w sobotę o podaniu się do dymisy gabinetu rumuńskiego. Dymisy ta nie ma tego znaczenia, jakie mają zwykle w takich razach przesilenia ministerialne. Ministerstwo p. Bratiano nie dla tego ustępuje od steru rządu, iżby miało się albo zużyć, lub też nie posiadać zaufania króla i większości parlamentarnej. Przeciwnie posiada ono wszelkie warunki dalszej egzystencji, ma po swej stronie ogromną większość parlamentu, mir w kraju i zaufanie za granicą. Dymisy, jak opowiada dziś telegram, ma swe źródło w tym, że obiedwie Izby obrane zostały wedle nowej ustawy wyborczej i że ministerstwo pragnie ułatwić utworzenie takiego nowego gabinetu, w którymby znalazły swój wyraz zapartywania większości parlamentarnej. Jest to wszakże tylko powód pozorny, a główną przyczyną dymisy jest ta okoliczność, że p. Bratiano chce się pozbyć niewygodnych sobie i niezdolnych członków ministerstwa i dobrać sobie takich, coby odpowiadali potrzebom chwili i wraz z nim pracować mogli nad podniesieniem dobrobytu kraju i naprawą administracji i sądownictwa. Położenie ekonomiczno-finansowe Rumunii w oplakanym znajduje się stanie. Rumuńska renta amortyzacyjna spadła ostatnimi czasy o 3 proc., co spowodowało znaczne obniżenie pieniędzy papierowych i wstrząsło niezmiernie kredytem kraju, zależnym po większej części pod względem handlowym i przemysłowym od zagranicy. Handel rumuński znajduje się również na drodze widocznego upadku. Faktem jest, że dowóz w rokueszłym wynosił o 139 milionów franków więcej, aniżeli wywóz, i że w ostatnich czterech latach zagranica wzięła od Rumunii za dostawione artykuły o ćwierć miliarda franków więcej, niżli wynosiła pieniężna wartość surowca, wywiezionego z tego kraju. Cyfry te najwymowniej są dowodem, iż stan rzeczy w Rumunii potrzebuje szybkiej i radykalnej naprawy i że pomimo całego bogactwa, groziłaby królestwu zupełna ruina, gdyby zaniechano wziąć na serio pod rozwagę kwestyi uchylenia przyczyn obecnego przesilenia. Zadanie, jakie czeka przyszedł ministerstwo rumuńskie, jest bardzo trudnym i wymaga solidarnego działania nie tylko ze strony czynników prawodawczych, lecz także ze strony samych kolegów p. Bratiano. Co się tyczy tych ostatnich, to publiczna jest tajemnicą, iż nie wszyscy z nich podzielają przekonania prezesa gabinetu i nie wszyscy posiadają kwalifikacje, niezbędne do sprawowania trudnych i pełnych odpowiedzialności obowiązków. Aby się więc pozbyć tych nieużytecznych sił ministerjalnych, podaje się p. Bratiano z całym gabinetem do dymisy. Komedią tę ministerjalną dobrze zrozumiał parlament rumuński. Na poufnym posiedzeniu upoważniłoby obiedwie Izby swych marszałków do przedstawienia p. Bratiano królowi jako tego męża, który sam jeden zdolen jest utworzyć nowy gabinet. Uchwałę tę przedłożono już w sobotę monarsze, który, jak przypuszczają, zastósował się do woli reprezentacji sejmowej, gdyż, jak donosi w tej chwili telegraf, p. Bratiano cofnął swą dymisy.

Po kilkunastu obradach przyjął wreszcie senat francuski w dniu wczorajszym 136 przeciw 24 głosem znaną ustawę, określającą sposób wyborów do tegoż ciała prawodawczego, i to wedle brzmienia swej komisji. Podczas jeneralnej dyskusji w sobotę żaden z senatorów nie zabrał głosu. P. Lareinty z prawicy wypowiedział następnie swe zdziwienie z powodu tego milczenia i zarzucał większości, iż chce przytłumić głosy mniejszości. Mówca oświadczył się za systemem, używanym przy wyborach do Izby deputowanych. Jedynym środkiem, mogącym zdaniem p. Lareinty przywrócić powagę senatowi, jest odwołanie się do ludu. Senat przyjął następnie pierwsze pięć artykułów ustawy bez dyskusji. W dalszym toku obrad sobotnich wywołała dłuższą dyskusyjną wniesione przez radykala Naqueta i księcia Broglie poprawki, wedle których senat ma być wybieranym głosowaniem powszechnym. P. Ferry oświadczył się naturalnie przeciw tym poprawkom, wywodząc, że gdyby obiedwie Izby miały być na ten sam sposób wybierane, to manipulacja taka musiałaby wywrócić do

pełnie obecny system i stanąć w sprzeczności do rządów parlamentarnych. Senat odrzucił poprawkę Naqueta i przyjął 146 przeciw 86 głosem poprawkę p. Lareinty, polecającą powszechne bezpośrednie głosowanie z dwoma stopniami. Wczoraj przyjął senat, jakeśmy wyżej powiedzieli, całą ustawę. — Wczoraj obradowała także Izba deput. nad budżetem. Zagorzały kulturnik, dep. Lepère, wniósł o skreślenie budżetu kultu. Na to żądanie oświadczył Biskup Freppel, że Izbie nie przysługuje prawo usuwania budżetu kultu, gdyż byłoby to pogwałceniem konkordatu, poczem Izba przyjęła 378 przeciw 140 głosem 1 artykuł budżetu, a w końcu, wbrew protestu ministra kultu, zaproponowane przez komisję obniżenie pensji Biskupów i Arcybiskupów. — Obok kulturników wyprawiają także swe hece i anarchiści. W niedzielę odbyli oni bardzo liczne zebranie na sali Faviera w Belleville, na które przybyli pozbawieni pracy i chleba robotnicy. Policja tak daleko sięgająca zarządziła środki ostrożności, jakoby obawiała się formalnego powstania orężnego. Zebranie było bardzo burzliwe. Pomiędzy socjalistami a anarchistami wszczęła się bójka na sali; pięćcie i kije były w robocie, skutkiem czego nie rzadkie guzy i rany. Ponieważ właściciel sali nie chciał gazu zapalić, zebrani rozeszli się do domu około 4 godz. z południa; na ulicy nie zakłócono spokoju publicznego.

Na niedzielnym posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych (parlament włoski obraduje w niedzielę) przedłożył minister skarbu Magliani exposé finansowe, które może brzmieć świetnie na papierze, ale w rzeczywistości nie naprawi złej reputacji, jaką ma świat o finansach Zjednoczonych Włoch. O tym finansowym exposé włoskiem będziemy mieli sposobność pomówić, kiedy rozpoczną się obrady nad nim w Izbach włoskich.

Z obrad komisji afrykańskiej nie brak szczegółów w dziennikach niemieckich; szczegóły te nie są atoli wiarogodne, a uchwały, jakie na konferencji zapadają, uleżą mogą późniejszym zmianom. Największą trudność przedstawia kwestya rzeki Nigra, którą Anglia windykuję wyłącznie dla siebie. — „Times“ wywodzi, że konferencja nie może żadną miarą ustanawiać dla tej rzeki komisji nadzorczej, przyczem organ city londyńskiej, zwracając się do Niemców, cytuje im wiersz Horacego: „Hic Niger est; hunc tu Germane, caveto.“ Tymczasem użył tej sentencji poeta łaciński już przed tygodniem „Journal des Débats“, dowodząc, że nad Nigrem mają swe interesa nie tylko Anglicy, ale i Francuzi i Niemcy; powtarzając wiersz zupełnie wiernie: „Hic Niger est; hunc tu, Romane, caveto?“ Prasa berlińska cieszy się wielce z tego niedopatrzania się i pomylki „Timesa.“

## Z Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu.

Podajemy poniżej pismo Towarzystwa Czytelni Ludowych, zawierające bardzo ciekawe dokumenta, a pod koniec Odezwę do publiczności naszej. Część pierwsza dowodzi, z jakimi trudnościami Towarzystwo walczyło musi na Ślązku i w Prusach Zachodnich, gdzie władze policyjne nie szczędzą zachodów, aby błogą czynność Towarzystwa tamować i rozwoju jej niedopuszczać.

Towarzystwo nie szczędziło prac i zabiegów, aby aż w najwyższej instancji administracyjnej dopukać się sprawiedliwości — za co mu serdeczną wyrażamy wdzięczność.

Pod koniec odywa się Zarząd do ofiarności ziomków, do gorliwości kolektorów.

W dzielnicy naszej wiele instytucji stoi ofiarnością gorliwych obywateli, która, przynależny — jest wielka. Mimo to jednakże nie wątpimy, że i ta instytucja, jedna z najmłodszych, a niezawodnie i z najpożyteczniejszych, nie pozostanie opuszczoną.

Razem z Zarządem apelujemy do szanownych czytelników, aby miano-

wicie w obecnej chwili o Towarzystwie i „Gwiazdce“ dla jego biblioteki pamiętać raczyli.

Zarząd Towarzystwa pisze, co następuje:

Towarzystwo nasze, które, jak w s y s t e m i e stowarzyszenia polskie, postępuje drogą zupełnie i najściślejszą prawną, zjednało sobie, u władz tak miasta Poznania, jak i całego Księstwa o tyle uznanie, że czynnościom jego nie stawiają przeszkód. Za to na Ślązku i w Prusach Zachodnich od czasu do czasu zdarzają się jeszcze wypadki, że władza podejrzewa organa nasze o niedozwolone i nieprawne postępkę, że grozi procesami, karami itp., co naturalnie wpływa hamującą na rozwój Towarzystwa, gdyż każde zajęcie tego rodzaju usłużna prasa niemiecka miejscowa, skwapliwie pochwytuje a przesadnie rozmazując, straszy ludzi i zniechęca tak dalece, że nawet u światłych rodaków naszych tamtejszych wzbudza się wątpliwości, czy im wypada z poznańskim towarzystwem wchodzić w stósunki.

Tymczasem nadeszła zdaje się nareszcie ta upragniona chwila, że i w tamtych krainach zaprzestaną władze nagaływać organa naszego Towarzystwa. Właśnie pan minister spraw wewnętrznych rozstrzygnął bowiem sprawę na korzyść naszego Towarzystwa.

Rzecz była taka. Założyliśmy czytelnię u p. Aleksandra Derdowskiego w Karszynie w powiecie chojnickim. Wójt (Amstvorsteher) p. Melm w Cisewiu, zażądał od p. D., żeby mu czytelnię tę oddał pod stałą kontrolę i zagroził od tygodnia do tygodnia podważającami się karami. Myśmy kary płacili, ale równocześnie uprosiliśmy p. Derdowskiego, żeby wstąpił na drogę zażaleń. Nie pomogli zażalenia ani do p. radcy ziemiankiego, ani do p. prezesa rejencji w Kwidzynie, dopiero zażalenie zanesione do p. ministra spraw wewnętrznych spowodowało pożądany skutek.

Mamy teraz ważny dla rozwoju Towarzystwa naszego dokument w ręku, który nas uwalnia na przyszłość od wszelkich nagabywań.

Przytaczamy tu w dosłownym tłumaczeniu najprzód zażalenie zanesione do p. ministra a następnie odpowiedź prezesa rejencji, spowodowaną rozporządzeniem tegoż p. ministra.

Odnosne dokumenta brzmią:

### Zażalenie

rzecznika Meibauera w Chojnicach, podane imieniem właściciela Aleksandra Derdowskiego z Karszyna, na odpowiedź król. prezesa rejencji w Kwidzynie z dnia 19 czerwca 1884.

Waszj Ekscelencyi

pozwała sobie niżej podpisanym przedłożyć następujące zażalenie do łaskawego zbadania. W pismach z dnia 24 grudnia i 26 grudnia 1883 zaniósłem zażalenie do król. radcy ziemiankiego w Chojnicach, w imieniu właściciela Aleksandra Derdowskiego z Karszyna na rozporządzenie wójta (Amstvorsteher) p. Melm z Cisewia przeciw temuż Derdowskiemu wydane pod dniem 22 listopada, 28 listopada, 6 grudnia, 17 grudnia i 21 grudnia 1883, a dotyczące podania spisu książek jako i nadesłania książek.

Zażalenie moje odrzucone zostało odpowiedzią król. radcy ziemiankiego w Chojnicach z dnia 17 marca 1884.

Przeciwko tej odmownej odpowiedzi zażaliłem się pod dniem 29 marca 1884 do król. prezesa rejencji w Kwidzynie, jednakże i ten oddalił mnie rozporządzeniem z dnia 19 czerwca 1884, które się załącza.

Zażalając się dalej przeciwko teje odprawie, udaje się do Waszj Ekscelencyi z następującą prośbą:

„Wasza Ekscelencya zechce z uchyleniem odmownych odpraw król. prezesa rejencji w Kwidzynie z dnia 15 czerwca 1884, król. radcy ziemiankiego w Chojnicach z dnia 17 marca rb., przychylić się do mego zażalenia z 24 i 26 grudnia 1883, wniesionych przeciwko rozporządzeniom wójta p. Melma z Cisewia z 22 listopada, 28 listopada, 6 grudnia, 17 grudnia i 21 grudnia 1883.

Powołując się co do rzeczy samej na zażeczenie przezemnie rozporządzenie wójta pana Melma i na moje zażalenie z 24 i 26 grudnia 1883, jako i na odmowną odprawę król. prezesa rejencji, podaną wraz z mojem zażaleniem i upetnomocnieniem, pozwałam sobie dodać tylko jeszcze co następuje:

Nie zaprzeczam zupełnie, że jest obowiązkiem policyi przestrzegać publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku, oraz zapobiegać niedozwolonym i karygodnym czynnościom. Jednakże i policya w tym dziele zachować

musi granice, nakreślone przez prawo o wolności osobistej i prawo o własności. A wszakże trudno wystawić sobie głębsze naruszenie prywatno-prawnej sfery obywatelskiej, jak tu, gdzie podrzędny organ policyjny żąda nietylko przedłożenia, ale nadto jeszcze z kosztami i zachodami połączonego przesłania większej ilości książek. Jeszcze daleko mniej usprawiedliwionym jest środek ten, jeśli, jak tu, oparto go na przpuszczeniach niedowiedzionych, ogólnikowych i bezpodstawnych.

Albowiem pozasłużbowy burmistrz Rex, na którego powadze p. prezes rejencji głównie swą odprawę opiera, zupełnie nie jest biegłym w literaturze polskiej, co poświadczy i jako znawca osądzi literat Ignacy Danilewski w Toruniu, który p. Rexa zna, a sam z polską literaturą zupełnie jest obeznany.

P. Derdowski z całą gotowością przystał na wezwanie wójta względem podania katalogu, a nie zgodził się tylko na wygotowywanie dalszych uzupełniających dodatków do spisu książek dla kontroli policyjnej, gdyż to jest czynność zabierająca dużo czasu, jednakże okazuje się też, że w ogóle żądanie p. wójta dotyczące podania spisu książek, przekracza jego władzę policyjnego nadzoru.

Biblioteki ludowe, zarządzane przez Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, wedle popytu i potrzeby zestawiają się z katalogu publicznie drukowanego i dla każdego dostępnego. Katalog ten przedkłada się przesowi policyi w Poznaniu, a poznańska władza policyjna kontroluje z urzędowego, czy się w nim nie znajdują książki wyrokiem zakazane. Kontrola ta wykonuje się skutecznie i nie potrzeba już kontroli innych organów policyjnych.

Dla zatwierdzenia powyższych wywodów powołuję się na urzędowe zeznanie prezydya policyi w Poznaniu.

Upraszam zatem uniżenie o przyjęcie mego zażalenia.

Chojnice, dnia 4 lipca 1884.

Na to otrzymał zażalający się następującą odpowiedź od prezesa rejencji kwidzyńskiej:

Kwidzyn, 6 października 1884.

WPana zawiadamiam że względu na niego do p. ministra spraw wewnętrznych pod dniem 4 lipca r. b. zamiesione zażalenie przeciwko memu rozporządzeniu z 19 czerwca r. b., dotyczącemu polskiej czytelni ludowej w Karszynie, że wskutek rozporządzenia pana ministra, wójt z Cisewia otrzymał informację, ażeby zniósł rozporządzenie z dnia 22 lutego roku przesł., żądające od pana podania spisu książek czytelni ludowej, oraz podania podejrzanych książek, jako i ażeby w dalszym przebiegu sprawy naznaczone kary umorzył.

Odpis mego rozporządzenia z dnia 19go czerwca r. b., załączony do zażalenia pańskiego, zwraca się niniejszemu.

Prezes rejencji

podp. baron v. Massenbach.

Dokumenta te rozesłałmi wszystkim pismem polskim wychodzącym w Księstwie, Prusach i na Ślązku. Jeżeli nie zechcą umieścić całych dokumentów, niechże przynajmniej uspokoją czytelników swych i zapewnią, że wchodząc w stósunki z poznańskim Towarzystwem Czytelni Ludowych, nie narażają się na żadne nieprzyjemności ze strony władz.

Do ogółu naszego zaś i przy tej sposobności odzywamy się z gorącą prośbą, żeby nasze Towarzystwo skutecznie, jak dotychczas poprzeć zechciał. Czas gwiazdkowy nadchodzi, a u nas pustki w kasie i na półkach naszej głównej biblioteki. Lud woła o książki, a my i dziesiątej części wniosków zaspokoić nie jesteśmy w stanie.

Szczególnie też upraszamy naszych delegatów powiatowych, żeby się sprawą Towarzystwa naszego gorliwie zajęli, a mianowicie też dbali o przysparzanie nam funduszków z dochodów bądź stałych, bądź jednorazowych. W nich cała nasza nadzieja.

Poznań, 6 grudnia 1884.

Dyrekeya Towarzystwa Czytelni Ludowych. M. Łyskowski, Dr. W. Lebiński, przewodniczący, sekretarz.

## Prusy — a Stolica święta.

Pod tym tytułem zamieszcza „Moniteur de Rome“ o stanowisku Prus względem Stolicy świętej ważny artykuł, wywołany ostatniem wystąpieniem księcia Bismarcka w parlamencie niemieckim:

„W rozgłoszonych mowach i półurzędowych artykułach starano się w ostatnich dniach w Niemczech wytoczyć formalny proces katolikom

pruskim i Stolicy świętej. Wznawiając przykre wspomnienia i śmieszne uprzedzenia, zarzucano Stolicy św., że chce zawładnąć państwem i sprawy dusz w widokach politycznych usunąć na drugi plan.

Zacępkę takie nie uczynią wrażenia na katolikach. Niemiecka prasa katolicka zachowała chwalebne i dumne milczenie. I my, byśmy w jej ślady chętnie wstąpili, lecz w obliczu Europy wina na paść na Kościół i przypisują mu tajne zamysły, do których się przyznać nie może; ponieważ zagranica nie zna prawdziwego stanu kwestyi religijnej w Prusach, ciąży na nas obowiązek usunięcia wszelkich nieporozumień i rozjaśnienia tej ważnej sprawy.

W tym celu wystarczy poznać dokładnie oplakany stan Kościoła w Prusach. Daleka od nas wszelka myśl prowokacyi lub obrzydliwej. Skoro damy naszym czytelnikom smutny obraz Kościoła w Prusach, każdy przyzna, że jeżeli Kościół żąda rękami, ma do tego nie tylko prawo, ale i obowiązek. Milczenie albo ustępstwo byłoby kapitulacją, śmiercią.

Wiadomo, że cała Europa potępiała prawa majowe, które w razie przyjęcia byłyby w krótkim czasie przyprowidy Kościół o zgubę.

Tymczasem prawa te istnieją; żadnego nie zniesiono. Mimo potrójnego głosowania w parlamencie rząd utrzymuje ustawę banicyjną, ustawę nadewszystko znenawidzoną i drażniącą.

Wiemy, że trzy prawa kolejno po sobie ogłoszone polepszyły położenie. Ale ponieważ polegają na władzy dyskrecyjnej, wytworzyły prowizoryum niepokojące, któremu może jutro koniec położony nowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Uznajemy chętnie wprowadzone ulepszenia, ale z warunkiem, że druga strona nie będzie ich wystawiać jako ustępstwa i dostatecznej rękami wolności Kościoła.

Oprócz stolic arcybiskupów poznańskiej i kolonijalskiej wszystkie inne są obsadzone. Ale są to Biskupi in vinculis według wyrażenia p. Windthorst. Władza dyskrecyjna zawieszona nad nimi jak miecz Damoklesa. Nie mają ani seminarjów, ani jurysdykcji biskupiej. Wykonywanie ich praw niezaprzeczonych zawisło od dobrej woli rządu. Każdej chwili księża i wierni mogą się odwołać do trybunału duchownego przeciw wyrokom i aktom miejscowego pasterza.

Zakłady wychowania kleru zamknięte. Nie masz seminarjów, nie ma prawidłowego przyrostu duchownych. Młodzi kandydaci stanu duchownego muszą się udawać do innych prowincji, aby się przysposobić do posług duchownych. Kościołowi nie przysługują prawo wyszkolenia i wychowania lewitów.

Posługa duchowna znajduje się w warunkach najgorszych. Obstawę przy prawach regulujących powoływanie księży na posady, ich jurysdykcją i stósunki do Biskupa, pozwolono na mocy władzy dyskrecyjnej młodym księżom wrócić do stron rodzinnych jako wikaryuszom lub pomocnikom duchownym. — W ten sposób zapobieżono najgłębszemu potrzebom duszpasterstwa; ale mimo to obsługa parafialna jest bardzo niedostateczną; w kilkudziesięciu parafiach pozostaje jeszcze dotychczas w zawieszaniu. Dziś lub jutro będzie można młodych księży wygnąć z domów i parafii, bo są zdani na łaskę rządu.

Na tém nie koniec; ustanowiono między nimi różnicę. Ci, którzy odbyli nauki w Rzymie lub Inspruku, ci, którzy nie zwiędzali uniwersytetów niemieckich, są wykluczeni, ich próśb nie wysłuchano.

Dowodem, że rząd chce w całym rygorze utrzymać wszystkie prawa i żadnego z nich nie chce odstąpić, jest jego postawa w sprawie ustawy banicyjnej. Kapłan, któryby wykroczył przeciw prawom majowym, może być bez wszystkiego wydalonym.

Głoszą, że to się nie dzieje i dźać nie będzie. Któż nam ręczy, że pod nowym ministerstwem albo w nowym zawiązaniu rząd nie pochwyli za oręż, który ma pod ręką?

Takie jest rzeczywiste położenie Kościoła w Prusach. Nie ma on żadnej rękami jurysdykcyjnej, ani konstytucyjnej co do wykonywania swych najniezbędniejszych czynności; wszystko polega na dobrej, ciągle zmieniającej się woli jednego człowieka lub ministra. Cóż dopiero powiedzieć o instytucjach Kościoła, o jego działach, będących jego potęgą i jego sławą. Cóż powiemy, rzuciwszy okiem na klasztory opustoszałe, na pozamykane domy dobroczynne, na zakony zniewolone się rozproszyć?

W obec tak oplakanego widowiska, czyż można się dziwić, że Kościół żąda rękami na przyszłość? Sądzić, że Kościół mógłby się zgodzić na życie tak smutne i niezaszczytne, byłoby to żądać od niego samobójstwa. Zarzucam mu zaś, że dąży — nie do wolności — lecz do przewagi i panowania — jest to krzyżącą i nieusprawiedliwioną ironią.



W sobotę odebraliśmy już po ukończeniu druku „Kuryera Pozn.“ telegram z Pragi, donoszący, że przemówienie księcia Zdzisława Czartoryskiego na uroczystym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego, oraz liczne telegramy z Wielkopolski przyjęte z wielkim zapalem, że pobratymcy nasi szczerze są wdzięczni Wielkopolanom za szczery udział w tej uroczystości.

Korespondent nasz praski pisze w tej sprawie, co następuje:

Praga czeska, 7 grudnia.

(XX.) Wczoraj tutejsze „królewsko-czeskie Towarzystwo Naukowe“ obchodziło setną rocznicę swego założenia. Pierwotnie było to towarzystwo niemieckie. Z czasem Czesi zdolali sobie w niem zapewnić coraz więcej wpływu, Niemcy zaś wreszcie całkiem wystąpili z „towarzystwa.“ Jakkolwiek i dziś jeszcze wykłady na posiedzeniach towarzystwa odbywają się w języku czeskim i niemieckim, jeden tylko dr. Gindely, profesor wszechnicy niemieckiej, ale Czech i najznakomitszy po Pałacowym dziejopisarz czeski, przedstawia w towarzystwie naukowe koła „niemieckie.“

Wczorajszego Walne posiedzenie, na które snać otrzymali zaproszenia liczne zakłady i towarzystwa naukowe, gdy jednak w dziennikach czeskich prawie nie zapowiedziano go wcale, odbyło się przy udziale kół urzędowych, to jest profesorskich, Kardynała-Arcybiskupa, namiestnika, dyrektora policji itd., ale prawie bez udziału rzeszłej publiczności, i to w wielkiej sali ratusza. Nasamprzód prezes towarzystwa, były minister Irecek, w dłuższej mowie na wpol czeskiej, na wpol niemieckiej, opowiedział stuletnie dzieje towarzystwa.

Następnie burmistrz, dr. Czerny, wyrażając radość, że towarzystwo po upływie pierwszego stulecia swej czynności, może powołać się na tak ważne prace i sukcesy, wręczył prezesowi towarzystwa nadesłany przez nieznajomego dobroczyńcę dar 20,000 fl. na fundusz jubileuszowy celem wsparcia nauki czeskiej.

Potem prof. Szafarzyk odczytał adresy gratulacyjne różnych zakładów i towarzystw naukowych, z których wymieniamy adresy węgierskiej akademii nauk, zakładu narodowego imienia Ossolińskich i Kola literackiego we Lwowie, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, profesora Nehringa z Wrocławia itd.

Po odczytaniu adresów zabrał głos delegat poznański Towarzystwa Przyjaciół Nauk, książę Zdzisław Czartoryski (w paradnym stroju narodowym). Książę w gorących słowach winował towarzystwu i zapewniał Czechów, że nas żywo obchodzą ich prace i sukcesy. Przemowę księcia przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie sekretarz generalny prof. Korzyśka odczytał gruntowne sprawozdanie o pracach towarzystwa, prof. Gindely zaś ciekawy wykład o rozdzielnictwie czeskim w 16—18 wieku. Prof Stroukal zakończył szereg wykładów ciekawą rozprawą o świetle elektrycznym.

O godzinie 3 odbył się wspólny bankiet w hotelu pod Czarnym koniem. Zdrowia wzniesili prezes Irecek, ks. Zdzisław Czartoryski, — profesorowie Szafarzyk i Krejczy.

Jeszcze z innego powodu dzień wczorajszy będzie pamiętnym w dziejach rozwoju narodowości czeskiej. Wczoraj bowiem w Bernie otwarto pierwszy stały teatr czeski. Na pierwszym przedstawieniu, na którym występowała w tragedji „Magelona“ Kolar, heroina tutejszego teatru czeskiego pani Sklenarzowa-Mala,

wybyli obecni namiestnik hr. Fryderyk Schoenborn z żoną, marszałek krajowy hr. Keller, posłowie morawscy, dr. Rieger i liczna publiczność.

Młodo-czeski organ „Narodni listy“ wystąpiły stanowczo przeciwko mowie dr. Riegera o stósunku Czechów do Madziarów. — Tymczasem depesza „Polityki“ z Wiednia donosi, że dr. Edward Gregr (brat właściciela „Narodnich listów“) i inni posłowie młodo-czeskiej w radzie państwa, wyrazili p. Riegerowi zupełną zgodę na jego wywody. Ztąd wywiązała się sprzečka pomiędzy staroczeskimi organami a młodoczeskimi. Rzecz ma się tak, że wprawdzie w Czechach istnieją niezawodnie, i to nie tylko w kołach młodoczeskich, jeszcze pewne głęboko zakorzenione antypaty przeciwko Madziarom, że jednak na teraz żaden z posłów czeskich publicznie nie chciałby wystąpić przeciwko Riegerowi.

Przyjęcie

deputacyi Sejmu krajowego przez cesarza w Budapeszcie.

Dnia 4 bm. o godzinie 1 w południe przyjął cesarz Franciszek Józef deputacyi sejmiku galicyjskiego. Deputacya składała się z marszałka krajowego dr. Zyblakiewicza, Biskupa krakowskiego ks. Dunajewskiego, Władysława księcia Sapiehy, grecko-katolickiego Biskupa ks. Sembratowicza i deputowanego do rady państwa i posła na sejm krajowy Leona Chrzanowskiego. Hr. Alfred Potocki, który również wysłany był przez sejm do deputacyi, nie mógł przybyć do Budapesztu z powodu choroby. Cesarz przyjął deputacyi w sali audyencyonalnej, a przewodnik deputacyi, marszałek krajowy dr. Zyblakiewicz przemówił do cesarza, jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie! O ile ciężkiem było nieszczeście, jakie dotknęło Galicyę z powodu tegorocznych wylewów, o tyle ludność naszego kraju głęboko była wzruszona iscie ojowska pieczę, jaką Wasza Ces. i Król. Mość w tém nieszcześciu okazał nam najlaskawiej raczył. WCMość raczył zapatrzeć dotkniętych kłeską, tak z własnej szkatuły, jak i z kasy państwowej. O wiele jednak głębiej, niż materialną pomoc, odczuł kraj nasz iscie najlaskawszy współdzielać WCMości w naszym nader ciężkiem położeniu, tudzież wielkoduszną gotowość, z jaką WCMość raczył spieszyć nam z pomocą. Sejm galicyjski nie mógł przenieść na siebie, aby nie dać wyrazu tym uczuciom ludności krajowej. Przybywamy tutaj z jego polecenia, aby złożymy u stóp tronu WCMości najgłębsze i najgorętsze podziękowanie.

Celem zabezpieczenia kraju na przyszłość przeciw podobnym klęskom, które niestety zbyt często u nas się powtarzają, sejm galicyjski uczynił wniosek o systematyczne ogólnie uregulowaniu rzek; jakbyż jednakże wielkimi byłyby ofiary, które gotów ponieść, siły kraju nie wystarczają na pokonanie tego wielkiego zadania. Pomoc państwa i inicjatywa rządu WCMości jest niezbędna w tém przedsięwzięciu. Ośmielamy się przeto zanieść najpoddanaśszą prośbę, aby WCMość raczył i w tym kierunku okazać najlaskawiej naszemu ciężko nawiedzonemu krajowi miłosiwą łaskę. Z sercem, przejęciem najwyższą radością, korzystamy z tej sposobności, aby złożymy zapewnienie o niezłomnej wierności i przywiązaniu naszego kraju do WCMości i Najw. Donu panującego.“

Odpowiedź, jaką cesarz odczytał na powyższe przemówienie, była bardzo obszerną, a podnieść należy z niej szczególnie głębokie współczucie monarchy dla ludności dotkniętej katastrofą powodzi. Cesarz wyraził następnie w swojej odpowiedzi sejmowi galicyjskiemu uznanie za podjęcie doroznych środków w interesie dotkniętych powodzią i zubożałych mieszkańców w kraju, jak również za to, że

sejm zajął się tak szczegółowo sprawą regulacyi rzek, przez co o ile można w przyszłości zapobieżę się katastrofom powodzi. To wielkie dzieło nie może być — ma się rozumieć — inaczej przeprowadzone, jak tylko przez wspólne działanie państwa i kraju, a rząd cesarski przedstawił jak najrychlej radzie państwa odpowiednie temu celowi projekta. W końcu oświadczył cesarz, że wyrażone przez deputacyę uczucia, wierności i przywiązanie kraju dla Jego osoby i Donu panującego, przyjmuje z radością do wiadomości.

Gdy oficjalne przyjęcie się skończyło, odbył cesarz cerele, zaszczycając wszystkich członków deputacyi dłuższą rozmową. Z marszałkiem rozmawiał cesarz obszernie o działalności sejmiku krajowego.

Sprawy sejmowe.

Etat pocztowy. W roku 1883/84 dochody poczty podniosły się ze 151 milionów na 158; czysty dochód po odliczeniu 137 milionów kosztów administracyjnych, wynosi 21 milionów. P. Stefan może być dumny, gdyż tylko Anglia sama jedna przewyższa Niemcy i może się wykazać 53 milionami dochodu z poczty. Wszystkie inne kraje pozostawają daleko po za Niemcami. Rosya, Bułgarya, Serbia prawosławne, ale widać, „niehramotne“ kraje — mają znaczny deficyt pocztowy.

Postępowiec Lenzmann ponowil swój wniosek o wynagrodzenie niewinnie przez sąd skazanych i na mieniu pokrzywdzonych.

Demokraci socyalni z Kottbus zaprotestowali przeciw wybraniu posła Funkego. Za przyczynę protestu podali, iż wszystkie zgromadzenia wyborcze, w których posel Max. Kayser do swych wyborców przemawiał zamierzał, na mocy ustawy o socyalistach rozwiązane zostały.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 7 grudnia.

[Z Izby handlowych. — Pogrzeb socyalisty ruskiego. — Wykolejenie się pociągu.]

(a) Wszystkie Izby handlowe w Austrii — a więc i nasze — zostały w skutek zmiany regulaminu wyborczego rozwiązane, a nowe wybory do nich odbędą się już według nowej ordynacyi wyborczej. W Galicyi mamy trzy Izby handlowe: w Krakowie, we Lwowie i w Brodach. Pierwsze dwie można uważać obecnie za polskie — brodzka aż do ostatnich chwil była żydowska, a właściwie niemiecko-żydowska, której naczelniczym w obec kraju występowali. Prezes jej, Natan Kallir, jako poseł do rady państwa, zasiada na lewicy i głosuje z centralistami. Sekretarz tej Izby, Fränkel, na polu publicystycznym walczy o lepsze w oczernianiu nas z takim Franzenem i Masochem. Nowe wybory odbędą się 9 i 12 stycznia; czy atoli Izba handlowa zdola się przekształcić na polską i wyemancypować z pod wpływu takich Kallirów?

W zesła niedzielę odbył się tu pogrzeb ruskiego socyalisty, Adolfa Narolskiego. Smutny zaiste widok sprawiał ten pogrzeb. Zmarły był synem księdza — pogrzeb zaś odbył się bez udziału duchowieństwa. Takiej odwagi nie okazało dotąd duchowieństwo ruskie. Czy ten fakt pozostanie jedynym, jak się „Dilo“ spodziewa? Przypominamy, że ruska cerkiew, to matka Rusinów, jak pisze „Dilo“, która krzepi i dodaje Rusinom odwagi za życia, że ta cerkiew nie powinna opuszczać swych dzieci aż do chłodnej mogiły — ale z drugiej strony dzieci

te nie powinny się wypierać tej matki, nie powinny tylko pozornie okazywać, iż są jej dziećmi, jak się to zbyt często dzieje. Kościół rozpościera swe opiekuncze skrzydła na wszystkie narody, ale żąda także, aby jego dzieci były prawdziwymi a nie fałszywymi dziećmi. Kto wypiera się tej matki, ten niech się też nie dziwi, że i matka go opuści. — Oby pogrzeb Narolskiego był przestroga dla innych! Zaiste, gdyby zmarły miał nasładowców, to pieśń, jaką odśpiewano nad grobem zmarłego: „Szczę ne wmarła Ukraina,“ będzie parodya.

W nocy na piątek wykoilei się pod Pelknią pociąg pospieszny idący do Krakowa. Lokomotywa i dwa za nią postępujące wagony pakunkowy i pocztowy zostały znacznie uszkodzone. Oprócz palacza nikt z osób nie doznał uszkodzenia.

Berlin, 7 grudnia.

[Centrum w oczach półurzędowców.]

Jeżeli coś może nasuwać wątpliwości dotyczące długiego trwania teraźniejszego parlamentu, to z pewnością półurzędowce szczerwanie przeciw centrum. Nie ma prawie posiedzenia, w któremby prasa urzędowa i półurzędowa nie pozwalała sobie bądź ohydnych podejrzeń, bądź bezwstydných zaczepów przeciw centrum i przewodczom tej frakcyi. Jeśli centrum wraz z ogromną większością parlamentu żąda zmiesienia kościelno-politycznego prawa wyjątkowego, krzyczą w niebogosły, że to stronictwo chce „przewagi księży“ i „poddania władzy świeckiej pod duchowną.“

Jeżeli centrum nawoływa do oszczędności i ochrony przeciążonych podatkami poddanych, pomawiają je o tendencye antinarodowe; jeżeli żądaniem dyet chce zabezpieczyć wolność wyborów, podejrzują ją o sojusz z wymarzonymi przez półurzędowców republikanami; jeżeli prasa centralna broni jakiegos prawa nieznanego w sferach wyższych, zarzucają jej współnictwo z knoianiami Welfów. W tym systemie podejrzeń i potwarzy widać tę samą taktykę, która znanionowała erę Falkowską. Jak podówczas w celu uprowadzenia najzłobniejszých rozporządzeń szermowano ustawicznie frazesami o „narodowym duchowieństwie“, „narodowym wychowaniu księży“, tak i teraz odmawiają poczucia narodowości każdemu stronictwu, co na wszystkie rządowe projekta nie zgadza się bezwarunkowo i zaliczają je do wrogów państwa. Im energiczniej reprezentant narodu broni prawa wyborów, im usilniej napomina rząd, by się nie puszczał na manowce, tym zaciętsze są na niego napaście półurzędowców.

Dr. Windthorst, p. Schloezer, a w ostatnich kilku dniach baron Frankenstein i p. Huene są celem bezustanných zaczepów kozactwa prasy półurzędowej. Ponieważ obrońcom „prawdy, wolności i prawa“, drogą uczeziwają szkodliwie trudno, czereda półurzędowa walczy zatrutym orężem kłamstwa i potwarzy, zupełnie tak, jak w czasach najzawziętszých walki kulturnej. Tych półurzędowych sztuczek użyto mianowicie przy rozbiore ostatnich mów p. Windthorsta o prawie banicyjnym. Jeżeli przewodczca centrum zwracał uwagę na zgubne następstwa ucisku religijnego, kuglarze półurzędowi wmawiają w niego, że pragnie moralnie usprawnić dwiwi rokusz; jeżeli przestrzegwał, ażeby ślepo nie wierzyć w bagnety, przestroga w ich oczach równa się wyzywaniu do bezkarności i buntu. Te podejrzenia, na które każdy rozsądny pogardliwym odpowiem mιλezieniem, idą tu ztąd nad Ren, a kochana „Nordd.“ odpisuje jej sobie dostownie z łamów koloniskiej kumoszki. Wiedzą to dobrze półurzędowcy, tak jak każdy inny, z wypadków irlandzkich, rosyjskich, jako też z dziejów rewolucyi francuskiej, do czego zdolni ludzie, przy-

wiedzeni do rozpaczy, albo żołnierze na wskrosz przejęci zgnębni doktrynami. — Takie właśnie zamachy winny dla nas być przestroga, byśmy wszelkich dołożyli starań, aby się u nas nie rozpowszechniły.

Niespodziany wzrost demokracji socyalnej dowodzi jasno, ilu ona liczy stronników w Niemczech, a w skutek tego i w armii, rekrutującej się ze wszystkich warstw narodu. Ale im słuszniejszą była przestroga Windthorsta, tym mniej przypada ona do smaku półurzędowcom. Dla tego ją przekraczając i fałszując, dla tego nadają jej znaczenie „usprawiedliwienia.“ Zresztą cel, do którego „Nordd.“ rzucaniem podobnych podejrzeń zmierza, sama otwarcie zdradza. Są jeszcze ludzie, którzy mają jakiś szacunek przed prawem spadkowem, stanowiącym podwalinę wszystkich tronów niemieckich. W obec tych tronów należy oczernić p. Windthorsta, nazywanego z umysłu „mandataryszem księcia kumberlandzkiego“ i nazwać go bez ogródkii podżegaczem do buntu. Ten manewr beczony ma usunąć starcia, przytłumić wszelkie skrupuły. Innego celu nie ma.

Ale czyby półurzędowcy nie mieli się na tém poznać, że właśnie ich potwarze czynią ludności katolickiej jej obrońców tym droższymi?

Wiedeń, 5 grudnia.

[Interpelacye lewicy. — Intrzygi „N. freie Presse.“ — Dr. Grocholski. — Deputacya sejmiku galicyjskiego.]

Zaraz na pierwszym (wczorajszym) posiedzeniu Izby poselskiej lewica rozpoczęła kanonadę interpelacyjną.

Posel Herbst zapytał, czy rząd zamysła przedłożyć nowe propozycye co do uporządkowania sprawy kolei północnej. Posel Neuwirth wniósł interpelacyę co do rzekomych, nieprawnie przyznanych Laenderbankowi korzyści. Posel Magg, odwołując się do protokół komisji śledczej, odczytyanych na zgromadzeniu wyborczem w Lwowie, proponuje, aby odnośny wydział Izby czemprędzej zdał sprawę. Widocznie lewicy chodzi o to, aby wywołać parlamentarne skandale. Zważywszy jednak, że centraliści, dopóty stali u steru państwa, na wielką skalę braли udział w korupcyi i nieczystych sprawach bankowych, owa katońska taktyka zjednoczonej lewicy zakrawa na bezcelną hipokryzję.

Organa hr. Kalnokiego nie ustawają w podstępnej walce przeciwko Andrassemu. Święzo „Neue fr. Presse“ ogłosiła rzekome rewelacye z Pesztu, jakoby hr. Andrassy zamierzał wystąpić przeciwko p. Tiszę i w tym celu porozumiewał się z zjednoczoną opozycją (Apponyi-Szilagyi). Plotka ta nie ma sensu. Wszyscy obecni dokładniej ze stósunkami węgierskimi, wiedzą, że hr. Andrassy z p. Tiszę pozostają w najprzyjaźniejszych stósunkach. P. Tisza, jak prawie wszyscy węgiercy mężowie stanu, w Andrassym widzi głównego męża zaufania co do spraw zagranicznych, a hrabiemu Kalnokiemu nie uda się zakłócić tego stósunku pomiędzy Andrassym a Tiszę. Dzienniki węgierskie już zaprzeczają plotkom „Nowej Pressy“, które są nowym ogniwem w łańcuchu intrzyg, jakimi hr. Kalnok usiłuje osłabić wpływ najważniejszego swego rywala.

Dr. Grocholski na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej był serdecznie witany przez ministrów i posłów. Szanowany prezes Koła polskiego, jak się zdaje, zupełnie powrócił już do zdrowia.

Cesarz wczoraj w Budzie bardzo łaskawie przyjmował deputacyę sejmiku galicyjskiego. (Zob. art. wstępn.)

FRESKI.

POWIEŚĆ PRZEZ OUIDE

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 282.)

L. Benzo do Przewielebnego Eccelino Ferraris.

Czcigodny i drogi Ojczy, muszę Wam powierzyć pewne rzeczy, które mi na sercu ciężą i niepokoją mnie więcej, niż to wypowiadzieć zdołam. Dowiedziałwszy się o co idzie może znajdziecie, że nie ma w nich nic, coby usprawiedliwilo rozstrój moralny, który mnie opanował. — Lady Charterys odjeżdżając oddała mi klucze od biblioteki i upoważniła mnie do przeglądania jej, a nawet czynienia użytku w razie potrzeby ze zbioru dzieł sztuki, starożytnych szyćchów, medali i tym podobnych rzeczy znajdujących się w niej. Podobno rodzina właścicieli Milton-Ernest nie odznaczała się nigdy umysłowem wykształceniem, z wyjątkiem ostatniego jej pokonka płci męskiej, właśnie owego hrabiego Alfreda, po którym dostał się spadek siostrze jego, a matce dzisiejszej lady Charterys. Ten był podobno amatorem i znawcą sztuk pięknych, jemu to zamek Milton-Ernest zawdzięcza zbory ksiąg i dzieł sztuki, jakie w sobie zawiera.

Długo się wahałem i wzbraniałem od przyjęcia propozycyi tej, ale lady Char-

rys tak nalegała i tyle zdawała się przywiązywać ceny do tego dowodu zaufania względem mnie, że w końcu odmowa stawała się niemal niegrzecznością z mej strony; musiałem więc przyjąć klucze od biblioteki będącej zarazem rodzinnem archiwum, chociaż byłbym z pewnością wolał nie brać na siebie tej odpowiedzialności. Zdaje mi się, że i pan Landan, marszałek dworu, wiele rzecz tę wziął mi za złe; zaszczęca mnie on swoją nie-nawiścią za rolę, jaką tu pomimowolnie odgrywam. Tymczasem ustęstwo moje przed wola wszechwładnej Mylady stało się dla mnie źródłem nadzwyczaj przyjemnego zajęcia, któremu z zapalem poświęcam cały czas zbywający od malowania, a tego mi dosyć dostarczają dni cienne i dżdżyste tak liczne w tutejszym kraju. Postanowiłem uporządkować bibliotekę i zbory. Mnóstwo rysunków, szyćchów, po większej części dzieła mistrzów znakomych, leży porozrzucone w nieladzie; miniatury, medale nieocenionej wartości zalegają w tymże samym nieporządku szuflady i półki biblioteki. Całe styszyćchów dawniej szkoły włoskiej, niezmiernie rzadkich, włóczą się bez żadnego poszanowania pośród ilustracyi powycinanych z gazet. Klucze od biblioteki noszę zawsze przy sobie i to do reszty obraża pana Landana, który mnie odtąd uważa za osobistego swego wroga. Wśród wyżej wzmiankowanego chaosu znajdują się także szkice bardzo znakomite, pędzla hrabiego Alfreda, zmarłego przed trzydziestu laty, o którym śmiało

rzeczyć można, że gdyby go urodzenie nie było postawiło na wysokim szczeblu społecznym, sam byłby sobie talentem swoim imię wyrobił.

Między temi szkicami po większej części zdjętymi z natury, jest jeden przedstawiający młodą Rzymiankę, której rysy uderzają dziwnym podobieństwem do mojej matki, nie ma żadnego na nim podpisu; w inną tece znów znalazłem trzy studia według tegoż samego modelu, jedno przedstawia młodą dziewczynę, niosącą dzban na głowie. To podobieństwo może być dziełem prostego wypadku — typ narodowy i nie więcej — zapewne nawet tak być musi. — Drogi ojczy, najlepszy i najwierniejszy mój przyjacielu i opiekunie, zróbcie mi jednę łaskę, napiszcie mi wszystko, co wiecie o mojej matce! Czy wiedziliście kiedy, jakiej narodowości był mój ojciec? Błagam Was o predką i jak najbardziej szczegółową odpowiedź.

Wielebny Eccelino Ferraris do L. Benzo.

Natychmiast odwrótą pocztą odpisuję Ci, drogi mój synu, na list Twój dziś odebrany, na nieszczeście nie mogę nie dodać do tego, co wiesz o Twój matce. Znali ją tutaj i dobrze pamiętali górcy mieszkający mojej parafii. — Była córka wolarza Ewarysta Benzo. Przybył tu cudzoziemiec, którego uważano za artystę, zabawił kilka tygodni i z nim Nerina Benzo uciekła. Rok cały nie było jej w domu — w tym czasie

ojciec jej zabity został przez rozjuszonego byka, którego chciał schwytać arkanem.

Nerina, powróciwszy w ojczyste strony, nikomu nie wspomniała, ztąd przybywa, ani przez jakie przechodziła kołje. W kilka miesięcy później dała Ci życie, ja Cię ochrzciłem i zapisałem w księgach kościelnych pod nazwiskiem Twej matki Benzo, a pod imieniem Leona, gdyż kościół mój jest pod wezwaniem św. Leona, było to także imię Twego dziada. Mając lat siedm, straciłś Twoją matkę, licząc wówczas dwadzięci lat. — Nigdy nie wspomniała o tym roku życia swego tajemnicją powleczonej, gdzie przebywała, co robiła; jakie było położenie społeczne Twego ojca, nikt tego nie wie, nazwiska jego nie wymieniała nawet. Zresztą była to istota pełna przymiotów serca i umysłu, od chwili Twego urodzenia nastąpił jakiś rozstrój w jej władzach umysłowych, do których pełniści już, mojem zdaniem, nigdy nie powróciła. Wielkie zmartwienia, przez jakie zapewne przechodziła, śmierć ojca, o której niespodzianie w drodze ku domowi się dowiedziała, wstrząsnęły jej umysłem, trudno było słowa się od niej dopytać, tak że pomimo całej usilności, z jaką starałem się ją wybać, nie zdołałem się niczego dowiedzieć o Twójem pochodzeniu. Być może, że cudzoziemiec, który ją uwiódł i prawdopodobnie porzucił, należał do wyższych sfer towarzyskich, gdyż ci z mieszkańców tutejszych, którzy go widywali,

utrzymywali, że wyglądał na „prawdziwego pana“, — lecz oni gotowi to wy-rzec o każdym, co ma pieniądze i hojnie je rozrzuca.

Nie nad to nie wiem i więcej pod tym względem oświecić Cię nie mogę, mój Ty prawdziwy Synu po duchu, gdybym cokolwiek więcej wiedział, nie omieszkałbym Ci tego udzielić, ale, jak Ci powtarzam, Twoja matka na nieszczeście żadnych mi zwierzeń nie uczyniła nigdy — być może, że przywiązanie jej do urodziela przetrwało ich rozłączenie, nie chciała go więc oskarżać, a prawdopodobnie też stan jej umysłowy od chwili powrotu w rodzinne strony nie dozwalał jej skupić i oddać dokładnie myśli swoich. Ciebie kochała namiętnie, i gdyby była dożyła czasu, w którymbyś ją mógł rozumieć, albo gdyby mogła być przewidzieć, że choroba serca tak wczesną śmiercią jej zagraża, byłaby z pewnością prawdę całą komus wyjaśniła. — Przypominając Ci, iż dziwnie jest zrzucenie losu i okoliczności w tém znalezieniu portretu Twój matki lub kogos do niej podobnego, gdzieś w dalekich krajach, w domu angielskim, lecz pozwól sobie powiedzieć, mój Leonie drogi, że pamięć dziecinnej, nawet co do rysów matki, trudno tak zupełnie zafać, a typ klasyczny jej, również jak i Twojej twarzy, nie jest rzadkim w naszym kraju, mianowicie w odległych jego zakątkach, jakimi są nasze strony, gdzie się przechował pierwotny i bez przymieszania obcej krwi od starożytnych czasów Eneasza.



## ZIEMIE POLSKIE.

\* Czymyamy „Czasię“:

Dotychczas egzemplarz książki do nabożeństwa i małego katechizmu ludowego, które, acz drukowane już przed laty kilku, zostały się w roku 1883 w ponowne spony cenzury. Z książki do nabożeństwa zostały całkowicie powykreslane: Modlitwa o wykorzenie kacerstw, litania i modlitwa do św. Kazimierza, krótka wiadomość z historii świętej i kościelnej, pieśni: Przed oczyma Twojej Wino nasze składamy, Nie opuszczaj nas, Wieczna obrona ludzi utraconych. Z innych modlitw i pieśni sporo jest pokiereszowanych, a dodana jedna cała modlitwa za zwierzchność, którą musimy tu przytoczyć:

„Boże, duchem którego jasniejsi i rządzą się cały Kościół! dziękuję Tobie za szczodrość i łaskę, które ty zlewasz na nas przez naszą zwierzchność. Daj im nagrodę doczesną i wieczną. Urządź, aby oni używali swęj władzy zgodnie ze świętą Twoją wolą i żeby my poddawaliśmy się im chętnie i bez szemrania. Zeszliz na nich Boże mądrość i łaskę, aby wszyscy i we wszystkim dążyli ku dobru naszej ojczyzny Rosyi i nie unikali od prawdy Twojej. Rozpostrzej nad nimi prawość niebieskiej pomocy, aby oni ciągle zostawali pod Twoją opieką i mogli otrzymać to, o co Cię proszą. Przez Pana naszego i t. d.“ — Najciekawszymi atoli są zmiany, jakie cenzor do obu tych książek wprowadzić raczył. Kościół katolicki zginał całkowicie; natomiast czytamy „powszechny“ albo też „chrześcijański.“ Bractwo Różańca również nie istnieje, chociaż sam różaniec jeszcze tolerancji doznaje. Niewierni, heretycy, kacerze, odszczenienci znikli zupełnie, boć w powszechnym Kościele p. cenzora być ich nie może. Za to w modlitwach, gdzie był monarcha wspomniany, dodano wszędzie „nasz ojczysty Aleksander Aleksandrowicz“ a tu owdzie „nasza ojczyzna Rosya.“ Szczytem jednak wszystkiego jest pieśń: „Roga-rodzico, przyczysta Panno“ (wykreślona trzecia zwrotka, jako zawierająca słowa: „Niechaj z przestępstwa powstaniem stała“), która stała się pieśnią za Rosyą, skoro osoba modlącego się została (jak zresztą w wielu innych modlitwach i pieśniach) wypartą przez to modlarstwo: „Maryo, przyjmij (mie, lub nas) Rosyę w opiekę swoje itd.“

Nie lepiej obszedł się p. cenzor i z katechizmem, w którym siedm uczynków miłosiernych co do ciała zredukował do sześciu, gdyż 6 „Wiedzia wspomóżd lub wykupic“ musi być w państwie carów zbrodnią polityczną.

Dla charakterystyki przytoczyliśmy z tyśiącznych wykreszeń i przerobów tylko najważniejsze, najmniej na wiarę zasługujące. A jednak obie książki są autentkami, które będą przechowane, aby dać świadectwo prawdzie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 8 grudnia. Na kongresie poczt międzynarodowym stawia Niemcy dwie propozycje arcyważne. Jedną z nich dotyczy rozsyłki gazet na całą kulę ziemską, drugą dalszego rozwoju międzynarodowej wymiany paczek. Podstawą międzynarodowej wymiany paczek jest konwencya paryzka z dnia 3 listopada 1880, podpisana przez 20 państw. Doświadczenia w niej poczynione okazały się tak korzystnymi, że w kołach pocztowych spodziewają się granice konwencji rozszerzyć. Z państw europejskich tylko Rosya i Grecya do niej nie przystąpiła. Hiszpania i Turcyja wprowadzić ją podpisały, ale jeszcze dotychczas o siebie jej nie zaprowadziły.

Reforma biblioteki królewskiej. „Kr. Zig“ pisze, że niezadługo zbierze się zwolana przez ministra oświaty komisya, mająca obradować o reformie biblioteki królewskiej.

Fortyfikacye Piławy. Kanclerz ogłasza pod dnem 4 grudnia na mocy § 35 prawa mówiącego o ograniczeniach dotyczących własności gruntuń położonej w otoczeniu fortec (z dnia

### Lady Chartyrs do M. Hallys.

Książę Kingstynu przyjechał tutaj; — jufro wyjeżdżam do państwa Vansittarts. Co on sobie myśli, że mnie nudzić nie przestaje? Proszę Cię, daj mu dotobnie do zrozumienia, że zabiegi jego są nadmierne i dla mnie niezdobne. Sprósiam liczne towarzystwo do Milton-Ernest, będzie polowanie na bażanty — przyjeżdż!

### H. Hallys do tejsze.

W miejsce bażantów, muszę tutaj poprzestawać na przepiórkach. Zkądże ten nowy pomysł powrotu do Milton-Ernest? Utrzymywałaś zawsze dotąd, że w tej porze roku pobyt w tym zamku jest niepodobnym z przyczyny nieznośnej wilgoci? Czy w tym roku słońce tam jasniej świeci, i ciepłej ogrzewa?

### Lady Charterys do H. Hallys.

W Milton wilgoć czuć się daje podczas mokrej jesieni, tego roku sucho. Za kilka dni wracam do domu.

### H. Hallys do tejsze.

„La donna e mobile qual piuma al vento . . .“

### Lady Charterys do tegoż.

Przytoczenie oryginalnością się nie odznacza; szkoda wydatku karty pocztowej na frazes tak oklepny. Racz mi powiedzieć, co mi wzbrania zaprosić własnych mych przyjaciół do własnego mego domu, ażeby polować na własne moje

21 grudnia 1871), że zamierzono rozszerzyć fortyfikacye Piławy i jej rejonu.

Jeneral feldmarszałek baron Manteuffel ma tymczasowo pozostać na swém stanowisku jako namiestnik krajów koronnych. W razie jego ustąpienia nie będzie jego następcą jeneral komenderujący 1szą dywizyą gwardyi Kleist, lecz jeneral kawaleryi Wichmann. Spowodowała jenerala Manteuffla do prośby o dymisya sytuacya w Alzacyi i Lotaryngii, jako też życzenie, aby rządowi podać sposobność do zmiany w systemie zarządu tych prowincyi.

Żydowska naiwność. Ze żydzi ściśle obchodzą szabas i święta żydowskie, o tém wie każdy i za złe im tego nie ma. Ale kupcy żydowsy w Heinsbergu podali prośbę do rejencji w Akwisgranie, by im dozwolono sprzedawać w niedziele, a co większa wezwali chrześcijańskich kupców do wzięcia udziału w petycyi, a wielu z wezwanych bez namysłu ją podpisało. Cóż na to powiedziec?

Wydalenia. W Altonie wydano w zeszyły czwartek dwóch robotników, zajętych przy fabryce cygar, których znajomi i przyjaciele w licznym orszaku na koleję odprowadzili. Nazajutrz dnia 5 bm. trzech innych otrzymało rozkaz, aby w przeciągu trzech dni opuścili okręg mniejszego stanu obłożenia.

Strajki. Z Hamburga piszą, że strajk, który wybuchł pomiędzy robotnikami cygar w Altonie i Ottensen, nie skończył się na ich korzyść. Fabrykanci, nie mogąc się przychylić do wygórowanych żądań strajkujących, sprowadzili wielu robotników z Holandyi. W bezrobociu hamburskim solidarność rozbiła się o niechęć wielu robotników wzięcia udziału w oporze.

Pocztowe kasy oszczędności. Druga izba wyrtemberska przyjęła 82 głosami przeciw 5 wniosek komisji w sprawie kas oszczędności. Minister Mittnacht oświadczył w imieniu ministerstwa, iż zdaniem rządu Wyrtemberga nie jest konstytucyjnie zobowiązany oddawać pocztę krajową na usługi kas oszczędności. Atoli w obec pożyteczności i wyższego znaczenia projektu pod względem socjalno-politycznym, jako też korzyści, jakie następcza instytucya cesarstwa, rząd zgodzi się na projekt, jeżeli ten wyraźnie uzna prawo wyłącznie Wyrtembergii przysługujące jako też podda urzędników pod zwierzchność administracyi poczt wyrtemberskiej. Samo się przez się rozumie, że poczta państwa wstąpi na drogę porozumień z pocztą wyrtemberską. Prócz tego wspomni minister Mittnacht w swęj deklaracyi o kilku przed Wyrtembergią do rady awiażkowej podanych wnioskach, mianowicie co do repartycyi i zarządu funduszy zaoszczędzonych, jako też prawa zgody Wyrtembergii na wszystkie dalsze stadya projektu prawnego reszsy.

List wieśniaka. Niedawno ogłosila „Nord. Allg. Ztg.“ list ubogiego wieśniaka z Roxheimu pod Kreuznachem, pisany do ks. Bismarcka. List ten rzucający ciężkie podejrzenia na cały handel winy Nahethalu i oburzył wszystkich mieszkających w Kreuznachu w najwyższy sposób. I mieszkający Roxheimu rozjątrzeni nieuzasadnionemi skargami i potwarzami miotaniami przez denuncyanta na wszystkich winiarzy, oberzystów, rzemieślników itd. chcą energicznie zaprotestować przeciw osnowie wzmiarkowanego listu. Tymczasem okazało się, że cały list od początku do końca jest zmyślony i że poważono się z najwyższego urzędnika państwa w ten sposób zadzwier. Podpis listu brzmi: „Walenty Rollar“ z Roxheimu. Tak się nazywa syn siedemnaścieletni zamożnego wieśniaka i młynarza Filipa Rollara. Wspomniany W. Rollar ogłasza w „Kreuzn. Tagebl.“ piśmienną deklaracyą, w której oświadcza, że nigdy

bażanty, gdyż rozum mój tego nie odgaduje. Proszę się jasniej tłumaczyć.

### H. Hallys do tejsze.

Jedną ze specjalności mego powołania jest nigdy jasno się nie tłumaczyć. Tajemnicze pół słówka zaledwie są dozwolone. Takimi wypowiedzianiem moje zdanie i... radę, więcej nie dodam.

### Lady Charterys do tegoż.

Tajemnicze półsłówka, zdania i rady zagadkowe są zwykłą zdawkową monetą fałszu — nie zadaję sobie pracy odgadowywania ich ani odkrywiania prawdziwego ich znaczenia. Jeżeli zecesz odwiedzić mnie w Milton, pożądanym będziesz mi gościem — jeżeli nie chcesz, to siedź sobie gdzie jesteś i zjadaj przepiórki pieczone w winnych liściach, a mnie oszczędź nudnych moralów, przedpotopowych zdań i rad niewczesnych, które nie śmieją wychodzić na jaw z odsłonięciem obliczem.

### H. Hallys do tejsze.

Co za złość i jaka niewdzięczność czarna! Bezemnie przecież, bez mego współudziału, sala balowa w Milton-Ernest nie byłaby nigdy widziała fresków wykonanych przez znakomitego artystę, a ty byś nie odkryła nigdy tej nadzwyczajnej suchej meteorologicznej sprawozdań ilość deszczu spadłego w Anglii przez jeden tylko miesiąc wrzesień wynosi 2,52 cali.

ciąg dalszy nastąpi.)

nie pisał do ks Bismarcka, że nazwiska jego nadużyto, i że był zdumiony, gdy otrzymał pisma ks. Bismarcka stwierdzające odebranie jego listu.

Żalować należy, iż oskarżenia powyższe publikowano, zanim się o ich bezzasadności przekonano. Gdyby pp. redaktorzy dziennika półurzędowego byli w miejscu zasięgnęli informacji, co było nader łatwo, winiarzy w Kreuznachu, między którymi jest dużo firm znanych z rzetelności, nie byłaby spotkała tak sroga obelga. — Rzecz cała niezawodnie wytoczy się przed sądem, gdzie będzie chodziło o wytropienie bezcelnego anonim.

## ROSYA.

\* W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że Tolstoj zaproponował carowi, aby w rocznicę wstąpienia na tron, tj. z dnem 2 marca zniósł stan obłożenia. Jenerałowie Richter i Czerewin, naczelnicy główni kwatery cesarskiej i ochrony, sprzeciwili się jednak temu wnioskowi, uważając krok taki za przedczesny.

W ostatnich dniach listopada aresztowany został w Moskwie student Kowalew, który zeznał, że z polecenia moskiewskiej sekcyi terorystów dokonał zamachu na jeneralnego prokuratora Murawiewa, strzelając do niego kulami zatrutemi. Podejrzują wiarogodność tych zeznań i utrzymują, że Kowalew chce tylko przez to zwrócić na siebie uwagę.

## WŁOCHY.

\* Encyklika. Z Rzymu donoszą, iż Ojciec św. przygotowuje nową encyklikę i to z powodu przedłożonej parlamentowi włoskiemu ustawy o rozwodach.

Misy. Od czasu jak sprawa misyi katolickich w Kongu stanęła na pierwszym planie spraw międzynarodowych, czynnają Włochy przekonywać się, iż nie powinny być tak wrogo występować przeciw Propagandzie. Kiedy w Rzymie bawił w ostatnich dniach Apostolski wikaryusz Egiptu, minister spraw zagranicznych pan Mancini poprosił kilka razy tego pralata do siebie, tłumacząc mu, że rząd włoski gotów jest otoczyć misye katolickie w Afryce wszelką opieką, jeśli Misyonarze popierać będą Włochy w owoch krajach. Co więcej: ten sam rząd, który skazał wszystkich księży na służbę wojskową, oświadcza teraz gotowość zniesienia tej ustawy i tego obowiązku, jeśli Kościół da zaopiniowanie, że Misyonarze katolicki, a mianowicie włoscy, uznawają będą reprezentantów włoskich za granicą i po koloniach, oraz jeśli zajmą w obec nich przychylny stanowisko.

Konfiskata. Nr. 280 „Moniteura de Rome“ z piątku został skonfiskowany przez prokuratora królewską za artykuł o świeckiej władzy Papieża. Kara taka spotyka to pismo półurzędowe po raz pierwszy.

Sw. Kongregacya Indeksu potępiła dzieło ks. Jana Chryzostasa Savarese, tytułującego się nieprawie „monsignorem“ p. t. „Ekskomunikacyi idei — odpowiedź ks. Kardynału Wikariewa“ Rzym 1884. Opuś przedawamtu ex 2 regula Indicii Tridentini.

Ojciec św. przesłał kapitułę w Linz w telegram kondelencyjny z powodu śmierci ks. Biskupa Rudigera, „tam eximii praesulis“ — „tak znakomitego Pralata“.

## BELGIA.

Z Izby. W dniu 3 bm. interpelowano rząd, dla czego używał żandarmeryi, stojący pod rozkazami rządu, w znanych wybrkach ulicznych. Minister sprawiedliwości de Volde dowiódł niezbicie, że interwencya policyi była i niezbędna i legalna. Lewica, upatrująca w użyciu policyi „skandal“ i pogwałcenie praw, spuściła wiele nos na kwintę, gdy minister jej dowiódł, że liberalne ministerstwo krótko przed swym upadkiem zażądało i użyło także pomocy żandarmeryi. Bara, exminister, chciał owe skandale przedstawić jako wypływ „obraźnej samowładzy“ ludu!! Interpelacya się nie udała.

Dnia 5 b. m. Izba przyjęła 70 głosami przeciw 35 (3 posłów nie głosowało) wotum nagany dla pana Balsa, który używał żandarmeryi w cywilnym ubraniu. Pan Bals jest tą uchwala bardzo dotknięty, chciał podobno podać się do dymisji — ale ostatecznie postanowił zacekać, czy dnia 1 stycznia r. p. zostanie powtórnie wybrany.

Pisma liberalne biją na gwałt, jakoby obecne ministerstwo sprowadzało nauczycieli z zagranicy. Po zbadaniu rzeczy okazało się, iż jedna jedyna nauczycielka nie jest naturalizowana — a data jej instalacyi sięga rządów p. van Humbeeck.

## Misyonarze katolicki.

Celem oswobodzenia katolickich zakonników i zakonnic udał się Ojciec Vincentini do fałszywego proroka Mahdiego z następującym listem jeneralnemu konsula austriackiego w Kairze, napisanym po arabsku:

„Do potężnego Pana Mahometa Achmeda! Rozesła się tu pomiędzy nami dobra nowina, że W. Wysokość bardzo dobrze obchodzą się z ujętymi przez Was w niewolę katolickimi

misyonarzami i zakonnicami z Dar-Nuba i z Obeidu, — co nas szczerze ucieszyło. Z listu, który W. Wysokość odebrałeś od konsula naszego w Chartum, pana Hansala, w lutym rb., dowiedziałeś się W. Wysokość, że wszyscy ci misyonarze i zakonnicy zostawają pod protekcyą dostojnego Władcy mego, potężnego Cesarza Austryi. Potężny mój Władca nie tylko opiekuje się nimi, lecz miluje wszystkich owoch jeńców jako swe własne dzieci; jest o nich wiele zaniepokojony, choćby tylko dla tego, że ciągle przychodzą do mego Najj. Pana listy od rodziców i krewnych, zapytujące J. C. Mość, co się dzieje z jeńcami? Rodzice i krewni błagają Pana mego, aby ich uwolnił raczył.

Zważywszy, jak wielką jest dobroć W. Wysokości, a z drugiej strony bacząc na to, że ci ludzie, którzy się żądają zbrodni nie dopuścili, zupełnie są niewinni, śmien prosię W. Wysokość, abyś ich raczył powrócić rodzinom i puścić na wolność. W. Wysokość zdobydziesz sobie za to nie tylko wdzięczność tych nieszczęśliwych, lecz także błogosławieństwo Niebios, pochwałę i uznanie całej Europy, mianowicie mego potężnego Władcy, Cesarza Austryi. Wszystkie koszty, jakieby z uwolnienia i odesłania tych nieszczęśliwych powstały, chętnie zwrócimy. Gdybyś W. Wysokość sądził, że owoch jeńców jeszcze na wolność puścić nie możesz, wtedy proszę, abyś W. Wysokość postowi naszemu raczył dać gęj bezpieczeństwa z własnoręcznym podpisem, abysmy nowego posła wysłać mogli, któryby nas zawiadomiał o losie naszych jeńców. W. Wysokość możesz być pewnym, iż nasz wysłaniec nie będzie się zajmował ani wojną, ani polityką, lecz tylko chce pocieszyć siostry, braci naszych, którzy już od dawna nie mają wieści o swoich rodzinach.

## Wypędzenie apostolskiego delegata z rzczypospolitej argentyńskiej.

Delegat apostolski w rzczypospolitej argentyńskiej otrzymał swe paszporty i rozkaz opuszczenia kraju dnia 14 października, jak to wiemy z telegramów. Pisma liberalne rozgłosiły, że to było następstwem uroczęstwa duchowieństwa, i że rząd przedsięwziął te kroki, zniewolony bronić się przed temi uroczęzeniami.

Rzecz się tak miała: Ludność kraju jest katolicka, ale rząd republiki jest w ręku fanatycznych wolnomularzy. Rząd ten chciał przeprowadzić ustawę szkolną w duchu liberalnym, i sfabrykował ją na wzór belgijski z r. 1879, nazwał szkoły zakładami „świeckimi“, do których księża nie mają żadnego prawa się mieszać; udzielenie nauki religii nadzwyczaj utrudniono. Co więcej — w kraju katolickim szerzono jawnie protestancką propagandę, na drygentki kilku szkół normalnych sprowadzono protestanckie nauczycielki ze Stanów Zjednoczonych.

Takie postępowanie rządu obrzyło katolików — wszędzie zalono się na propagandę protestancką, prasa żywo tę sprawę rozbiarała.

W tym czasie przybył Nuncyusz apostolski Msgr. Matera do Cordowy, gdzie się znajduje szkoła normalna pod zarządem protestantki. Znaczna liczba pań zaniepokojonych w sumieniu koniecznością poselania swych dzieci do tej szkoły, miały posłuchanie u ks. Matery.

Nie pytając weale Nuncjusza, obwinil go rząd w piśmie z dnia 30 września, jakoby wbrew zwyczajom dyplomatycznym mieszał się w wewnętrzne sprawy kraju.

W piśmie tem stwierdzono „dotychczasową roztopność i umiarkowanie Nuncjusza“ i wspomniano o wysokim szacunku, jakiego zażywał u rządu.

Czyż rząd nie miał obowiązku dobrze się informować w tej sprawie, a nie miotać podejrzeń i obrażać go na podstawie pierwszych lepszych doniesień?

Msgr. Matera, dotknięty do żywego, odmówił wyjaśnień zażądanych w sposób grubiański, i tylko w prywatnym liście z dnia 13 października doniósł przyzydentowi, co następuje: „Podczas pobytu mego w Cordowie prosiły mnie dwie dostojne panie o audyencyą; zdiwiłem się, kiedy weszły do sali, przekonalem się, że w towarzystwie owoch pań znajdowało się wiele innych, pomiędzy niemi protestantka, kierująca szkołą normalną i kilka nauczycielek. Jedną z owoch pań zaczęła mi wykladać skrupuły sumienia, jakie miała z powodu posylania dzieci do owoch szkół i patała mnie o radę. To samo powtórzyły wszystkie owe panie, nie wyjmując przelożonej protestantki i nauczycielek. Jako Biskup katolicki czulem się zobowiązany uspokoić sumienia owoch matek i powiedziałem im, co im nakazuje Kościół i Jego Najwyższa Głowa. Katolicki Kościół nie pochwala tego, aby katolickie dzieci chodziły do szkół zostających pod kierunkiem protestanckich nauczycieli i rektorów, ponieważ mogłyby się narazić na niebezpieczeństwo utracenia wiary i świętej religii, w której się urodziły. Kościół napomina rodziców, aby o ile możności od takich szkół dzieci swych nie posylali. — Jest to rzecz tak jasna, że przelożona szkół i wiele innych osób, z któremi rozmawiałem, zupełnie się na to godzily. To powiedziałem owoy paniem w rozmowie prywatnej i radziłem im, aby się udały do rządu i prosily o wyjaśnienie, które z pewnością otrzymają w tym duchu — iż nie jest zamiarem rządu prowadzić z pomocą owoch szkół protestanckiej propagandy — i że ks. Biskup może bez trudności kazać w tych szkołach udzielać naukę religii św., oraz przekonać się o osobie o tym, że tak się dzieje. Nie miałem o tym wyobrażenia, iżbym przez to pobudzał do nieposłuszeństwa względem praw krajowych, co mi zarzucono na rozkaz tego przydynta, który mi za-

wdzięcza, iż w roku 1881 nie zmazał się krwi przelaną na miejscu świętym. Powiedziałem tylko to, co sam przydynt kilkakrotnie powiedział do Biskupa Tissery.“

Przydynt nie zadowolil się tēm pismem nuncjusza, lecz w przeciągu 24 godzin zażądał ściślejsi odpowiedzi na list z dnia 30 września. Gdy to nie nastapiło, kazano nuncjuszowi wyjechać jak najprędzej.

Po czyjjej stronie są uroczęzenia — po stronie nuncjusza, czy po stronie argentyńskich masonów?

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 6 grudnia.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał nuncycielowi Werneroowi w Buchwaldzie w powiecie pasłęckim, powszechną odznakę honorową.

\* Z 21 banitów z Wiel. Księstwa Poznańskiego, których książę Bismarck nazywa „verschollen“ jest:

- 1) 2 wydalonych z W. Księstwa Poznańskiego i przyległych prowincyi.
- 2) 8 z całego W. Ks. Poznańskiego.
- 3) 2 z obowodu rejencyi poznańskiej.
- 4) 1 z obowodu rejencyi bydgoskiej.
- 5) 7 z jednego lub kilku powiatów.
- 6) 1 z jednej parafii.

Może pismo nasze zdoła się przeciwstawić do stołu kanclerskiego, aby kierownik Niemiec i Prus przywieść tę wieść, że owi 21 kapłani nie są bynajmniej „verschollen“ — lecz że w ich imieniu zrobiono już w roku zeszyłym o zniesienie tej banicyj podanie, którego wszelako uwzględnić nie chciano.

\* Oberschulrath dr. Albrecht z Alzacyi zwiadał w tych dniach szkołę przygotowawczą i kilka klas niższych gimnazjum św. Maryi Magdaleny. Pisma niemieckie donoszą, że „rewizya ta miała dać panu radcy sposobność przypatrzenia się, jak się chłopcy polscy uczą po niemiecku, zapewne w tym celu, aby pan radca mógł następnie przepiantować tę metodę na grunt francuski.

Nam się zdaje, że p. Albrecht mógł się w Poznaniu co najwięcej przypatrzeć, jak nie powinno się zaliczających Francuzów uczyć po niemiecku, gdyż metoda używana dzisiaj w szkołach z dziećmi narodowości polskiej, żadną miarą za wzór posłużyć nie może. Niech pan radca Albrecht rozczyta się w planach i sposobie uczenia przed erą Falka, a wtedy będzie mógł to i owo skorzystać.

\* Gwiadka. Przy zbliżającej się gwiazdce i zdwojonych zakupkach, zwracamy uwagę czytelników naszych na potrzebę popierania własnych składów, handli i przedsiębiorstw. Handel i przemysł polski tak w stolicy naszej jako też i po miasteczkach wielkopolskich, podniósł się tak znacznie, że śmiało powiedzieć możemy, iż wszystkie potrzeby i wymagania in rodaków zaspokoić możemy. Hande bławatne, konfekcyje damskie, pracownie krawieckie, hande kolonialne, delikatesów, cygar, galantaryjne i zbytkowe, cukiernie, składki mebli, sprzętów domowych wszelkiego rodzaju, składki obuwia, składki przedmiotów metalowych, złotych i srebrnych, itd. itd., — wszystko to w naszej Wielkopolsce ma liczących i po największej części doskonałych reprezentantów polskich, u których każdy czy to potrzebną i pożyteczną, czy zbytkową rzecz dobrze i tanio nabyć może. Nie będziemy się zapuszczali w długie, mozolne i wiele miejsca zabierające wyliczanie firm i nazwisk. Polecają się one same w ogłoszeniach a uczciwość i rzetelność ich znana jest rodakom i obcy.

Polecamy wyzeto te nasze składki i hande uwadze rodaków. Szczycimy się ze wzrostu naszego przemysłu — popierajmy go przeto i dopomóżmy mu przetrwać przykrą i niebezpieczną chwilę przesilenia i zastójni, jaki dziś ciąży na całym handlu europejskim.

Mianowicie zaś zwracamy uwagę na nasze Księgiarnie polskie, dostarczające wiele duchowego pokarmu tak dla dorosłych, jak dla dżiatwy. Na półkach księgarskich pełno nowości we wszystkich kierunkach — prosimy tylko wejść i zobaczyć.

\* Ks. W. Kalinka rozpoczął w piątek w Krakowie szereg odczytów swych przyjętych przez publiczność z wielkim zapalem. Drugi odczyt miał prelegent w niedzielę. Wykład ks. Kalinki, pisse „Gazeta Krakowska“, jest gruntowny, jasny i zajmujący, choć bez niepotrzebnych ozdóbek retorycznych. Treść odczytu pierwszego była o wiele obszerniejsza od jego tytułu — zyciorys Chlapowskiego snuje się na tle wielkiej epoki napoleońskich wojen, nie występując nawet bardzo na pierwszy plan, choć wiele zajmujących szczegółów z życia zasłużonego jenerala po raz pierwszy przytoczył szanowny prelegent, „Czas“ tak się wyraża o pierwszym odczycie: „Prelegent dał tu nie tylko pierwszą część biografii, ale rozdział historii z czasów wojen napoleońskich. Podziwiać tu trzeba było barwność kolorytu, zdolność psychologyczną i to życie, tę plastyczność, z jaką prelegent przedstawiał sytuacya polityczną kraju, plany napoleońskie, wielkie ruchy wojsk na karcie europejskiej. A jaka dzielność tego młodego oficera polskiego który passe par tout, który w trzech



dniami odbywa drogę na koniu z Paryża do Madrytu, a w dziewiętnastu dniach staje z Hiszpanii w Warszawie — lub znow z obozu Napoleona pod Wiedniem, przybywa do Krakowa wyzwalonego przez księcia Józefa Poniatowskiego. Wszystko to wystarczyć może na epopeję, a nasuwa także wiele smutnych obserwacji politycznych i historyzoficznych. Wielkopolska skorzysta niezawodnie jak najliczniej ze sposobności usłyszenia tak wysoko w całej Polsce cenionego historyka.

\* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 681,50 marek. Z dekanatu śremskiego 8,95 marek. — Razem 690,45 marek.

\* **Na 00. Zmartywychstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 10 marek. Z dekanatu śremskiego 25,87 marek. — Razem 35,87 marek.

\* **„Hof Pruski“**, obraz naszego mistrza Matejki, wystawiony jest na sali bazarowej od 16 b. m. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 zrana do 4 po południu; w niedzielę i święta zaś od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 1 markę, uczniowie i dzieci 50 fen.

\* **Teatr.** W czwartek na benefis p. Skirmunta dramat Gutzkova „Uriel Acosta“.

Pan Skirmunt pracuje na naszej scenie od otwarcia teatru i znany jest naszej publiczności, stąd też nie wątpliwy, że publiczność będzie się na ten benefis teatrze zbierać.

Jutro od godziny 12 w południe do godziny 3 po południu można już nabywać bilety na to przedstawienie w kasie teatralnej.

W sobotę 13 b. m. komedia Sardou „Poczciwi wieśniacy“.

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewkami i tańcami Staszcyka: „Noc Świętojańska“.

Na życzenie wielu osób z prowincji, które przybędą na odczyt ks. Kalinki, przez wszystkie cztery dni odczytów codziennie przedstawienia teatralne z repertoarem następującym:

W poniedziałek operetka komiczna Lecco: „Kapeluszyk bandyty“.

W wtorek dramat Ohneta: „Właściciel kuzniec“.

W środę komedia: „Czarodziejski recc“.

W czwartek dotąd nieznane.

\* **Poseidzenie wydziału przyrodników Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w czwartek dnia 11 grudnia o 6 godzinie wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Na porządku dziennym, oprócz spraw bieżących, odczyt p. radcy Milewskiego: „O znaczeniu ilości cukru w płynach z wielkością obrotu plazmyczny polaryzacji światła“.

Dr. Kusztelan, sekr. wydziału.

† **W dniu wczorajszym** zmarł w mieście naszym śp. Marcin Sobiecki. Był to obywatel prawa i powszechnie szanowany i pozostawia po sobie żal tak rodzinny, jak i licznych przyjaciół i znajomych. R. i. p.

\* **Wybor** p. Jarosława Hersego, dotychczasowego burmistrza naszego miasta, na prezidenta miasta nie został potwierdzony.

\* **Jutro** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

\* **Prezydium policyi** przesyła nam następującą depeszę z Pogorzycy z dnia 8 b. m.: „Dzisiaj o godzinie 12 kry na Warcie. Główny urząd celny“.

\* **W Sobotę** zasypany został przy kopaniu piasku w dole w pobliżu Jerzycy 10-letni chłopiec.

\* **Projekt** etatu miasta Poznania na rok 1885/86 wyłożony jest do przejrzania do d. 17 bm na ratuszu w salce nr. 13.

\* **W niedzielę** po południu przywózł pan Sypniewski, rzadca z Piotrowa, około 70 włościan do Bazaru, celem obejrzenia „Hofu pruskiego“ Matejki. — Wieczorem poprowadził ich do teatru.

\* **Referendarysze** Mażyński, Rejewski, Morkowski i Kank mianowani zostali asesorami sądowymi w obwodzie poznańskiego sądu nadziemiańskiego.

\* **Walne** zebranie Towarzystwa rolniczego małych posiadłości na powiat poznański odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia r. b. o godzinie 2 1/2 po południu u gospodarza Wojciecha Piechowiaka w Górczynie.

\* **Lekarz** dr. Zygmunt Peyser z Pniew mianowany został chirurgiem na powiat szamotuński z siedzibą w Pniewach.

\* **Pożar.** W Izdebkach na dominium, w powiecie wyrzyskim, wybuchił w sobotę ogień, który zniszczył owczarnię wraz z 700 owcami, po większej części maciorkami, oraz wielką ilość paszy.

\* **W Międzywiciu** wprowadzony został w czwartek w urzędowanie przez landrata Loosa nowo wybrany burmistrz Becker z Mogilna.

\* **(K) Z Gołańczy, 6 grudnia.** (Potrojne nieszczeście.) Pewna wdowa we wsi Smolarach pozostawiwszy synka 4-letniego w domu, została go strasznie porażonego w pościeli, dokąd zapalony się uciekł w nadziei ugaszenia na sobie ognia. Piekielnie chłopiec w tłącej się pościeli do przybycia matki. Aż żebra chłopca było widać po opadnięciu zwłoczonego ciała. Wszelką pomoc lekarską i troską matki, nie zdolaly przy życiu chłopca utrzymać. Umarł po trzech tygodniowych straszliwych mękach. — Dnia 27 z. m. umarł syn dziewczyny Śramskiej na Smolarach Dom. liczący 4 lata i 8 miesięcy wskutek przymusowego spożycia goździka przez rozpiętą kucharkę. — Dzisiaj w Zakładzie słońca znalazł śmierć na lodzie syn 13-letni wdowy Majkowskiej w Gołańczy, przez wpadnięcie w przēręb od brania lodu. Towarzysza jego wyratował własny ojciec Kaempe, mieszkający tuż nad jeziorem. Majkowska wpadł pod lod i pod ciemną noc nie ma sposobu i nadziei odszukania trupa. Był to wielec uzdolniony chłopiec, bystry a skromny, miły i chętny, kochany od wszystkich; naj-

milse dziecko matki. To też serce się kraje patrzeć na boleść i rozpacz nieszczęśliwej, załamującej ręce i wolającej: ratujcie go, nie zostawcie pod lodem — O w pół do siódmej na wiecór rozległ się straszny głos „gore“. Spalili się w bliskim Gołańczy Chwałdnie zabudowania gospodarza Chelminia. Nieszczęśliwa to osada, w paru latach ostatnich kilka zaszło w niej pogorzel. Spalila się dzisiaj i chata papą pokryta, gdzie kilku komorników stracilo cały domowy dobytek.

\* **Lekarzowi** Schwartzowi z Krzyża poruczone komisarycznie administracją posady chirurga powiatowego na powiat czarnkowski.

\* **Umieścił** niedawno pismo bydgoskiej dyrektorki pocztowej w sprawie przyjmowania przesyłek pocztowych z adresem polskim. Według tego pisma, rozporządzenie to miało dotyczyć tylko jednego, odosobnionego wypadku. Tymczasem odebrał „Dziennik Poznański“ od p. Brodnickiego z Lubówka pod Gniezmem nadesłane temuż przez rzeczoną dyrektorkę pod dniem 13 listopada pismo, w którym dyrektorka bydgoska oświadcza, że w języku polskim wygotowane przesyłki pocztowe nie mogą być dopuszczane do przesyłki. — Motywuje zaś dyrektorka bydgoska poczyta swe rozporządzenie, że przesyłki takie nie są jakimś dokumentem prywatnym, lecz wzwaniem wyśtosowaniem do urzędu pocztowego, wzwaniem, które nawet po skutecznym wypłaćc pozostaje w jego posiadaniu — do wypłaty oznaczonej sumy wskazawanemu adresatowi. — Ze względu na urzędowy charakter pocztowych władz, podlegają tedy według dalszego wywodku dyrektorki pocztowej bydgoskiej wymagania prawa o języku urzędowym z dnia 28 sierpnia 1876 r. a używany w nich język może być tylko niemieckim, „kiedy na przeznaczonym dla adresata odcinku wolno się posługiwać każdym innym językiem“ — Na takie zapatrywanie wcale się godzić nie można. Poczta wobec publiczności jest instytucją międzynarodową i przystępną dla każdego, nie tylko krajowca ale nawet obokrajowca, którego krepować w używaniu języka nie wolno, byłoby adres był wypisany głoskami łacińskimi. Wcale nie myślimy przez to twierdzić, jakoby w Niemczech nie było wolno napisać adresu głoskami niemieckimi. Drugim warunkiem zaś jest, aby na adresie wypisane było wyraźnie miejsce przelazczenia. — Jeżeli więc urzędnik pocztowy odbiera przesyłkę do Gniewkowa, to powinien wiedzieć dokąd ją wyekspedyować, że ten Gniewów przezwali Niemcy Argentan — bo tak samo musi wiedzieć, że Varsovie to Warszawa lub Warschau, że Rome to z niemiecka Rom, że Moscou lub Moskwa to Moskau, że Kowno to niemieckie Kauen. Podobalo się Niemcom miejscowości polskie i niepolkie przechrzcić innymi nazwiskami — ale przecież ten chrzest nie obowiązuje całego świata.

† **Ś. p. Zygmunt Bardziński.** Trzy już upłynęły tygodnie, odkąd po waleoletnich cierpieniach dokonał życia w Warszawie ś. p. Zygmunt Bardziński. Jego kołyska i grób przedzielone są od nas kordonem granicznym, w gostynińskiej ziemi. Od kołyski do grobu na ojezystym zagone smuło się niemal całe życie jego, życie ciche, lecz niemniej pracowite a zacne. Związki wszakże rodzinne łączyły po dwakroć obywatela z Królestwa z domami naszymi dzielnicymi, zwołując te sprawy, że zaliczaliśmy go przez czas pewien do naszych współobywateli, jako właściciela Żernik na Kujawach. Wiadomość jego zgonie i tu w niejednym sercu smutny znalazła oddźwięk, przeto i nasze, choć okolicznościami nieco opóźnione, pośmiertne wspomnienie, niechaj padnie na jego mogile.

Zygmunt Bardziński z domu rodziców, którzy już to samą datą urodzenia, już to wyobrażeniami należeli do ludzi nbiegłego stulecia, wyniósł owe cnoty, przekonania, owe pojęcie zaprawdę właściwości charakteru, co tak wyraziście znamionują dawniejsze, już znikłe pokolenia. Gdy w męzkim wieku odziedziczył majątek ojcowski, Sokołof pod Gostyninem, a stacznie już poświęcił się zawodowi rolnika, Bardziński pojął za małżonkę Józefę Kołaczkowską z Żernik, starszą córkę generała Klemensa Kołaczkowskiego i Michaliny z Kościelskich. Po latach dziesięciu, ażeby teściowi sędziemu ułatwić działy majątkowe, na siebie przyjął Żerniki i obrał mieszkanie tu na Kujawach. Ale niestety Koroniarzowi trudno było się wciąć w zgola odrębne, poznańsko-pruskie stosunki, a o tyle trudniejszym dlań było to zadanie, że obcy mu był tak wielowładny tu język niemiecki. Przeżył więc Żerniki, by natomiast większego majątku nabytkiem, Zaborowa, zaokrąglić dawną posiadłość sokolowską.

I odtąd nie zmieniał już trybu życia. Owo „módł się a pracuj“ głównym zycia było mu prawidłem. Kto prace, kto los własny i swoich najdroższych z tak nieklamana, budując wiarą zwykły poruczać Bogu w żarliwej codzien modlitwie, ten niewątpliwie zdobywać będzie na wskazanej sobie drodze wszystkie te skarby, jakich Bóg nie szczędził śp. Zygmuntowi Pominawszy już rosnącą codzien w domu zamożność, zaskarbiał sobie Bardziński gorące uczucia, zaufanie nieograniczone, i tę dzielną z dawnych czasów powagę w gronie rodzinnym, zaskarbiał przyjaźni i rzetelny szacunek w szerokiej kołach społecznych, zaskarbiał niezwykłą miłość wśród sług domowych i wiejskiego ludu.

Bez wątpienia jednym z niemylnych zawsze świadectw dla charakteru i mowlowej wartości polskiego na wsi obywatela, jest to uczucie, jakim dłoń przejmą się serca ludu. Jakże dla zmarłego były zawsze i biją dotąd te szczerze serca? Gdy nadejść miały zwłoki jego z Warszawy do Ostrów, tej najbliższej Sokolowa stacyi, to nie tylko lud sokolowski, ale z okolicznych także wsi dążył ze łzami na spotkanie wiezionych zwłoc, by „dobrego pana“ trumnie na własnych barkach do dale-

kiego nieść grobowca; wśród pochodu, w każdej mijanej wsi zwiększał się rozrzucający orszak pogrzebowy, zwiększał się ludu żal.

W ostatnich latach życia „dobry pan“, zapatrzony w znak meki Chrystusowej, który zwykł był trzymać w ręku, z religijnem znośliwym poddaniem długie, dokuczliwe cierpienia cielesne. Z bolesnych wiezów w końcu duszę jego uwolniła śmierć; gorące lzy osieroconej rodziny i te cenne ludy lzy, co jak ów groz wdowi padają cndnowa wagą na szale pańskich sprawidliwości i miłosierdzia — lzy te długo jeszcze plakane, zaprawdę okupią śp. Zygmuntowi po za ziemią — skarb nad skarby.

\* **Na Śląsku** w powiecie namysłowskim w Rychtalu (Reichthal) wakuje miejsce dla lekarza. Magistrat tamtejszy przyrzeka stały do chód. Okolica polska, sąsiednie wsie Drolki i Głuszyna zamożne. Graniczy z Księstwem. Warto, aby który z naszych rodaków lekarzy tam osiadł.

\* **Gazeta Vossa** umieściła w numerze 557 z dnia 27 listopada następujący in-se-rat: „Młoda dama wyznania mojżeszowego, z familii powszechnym cieszącej się szacunkiem, mająca wiadomości seminaryjne i jak najlepsze polecenia, szuka posady jako guwernantka w domu żydowskim albo protestanckim, gdyż umie uczyć i religii chrześciańskiej.“

\* **Nowy Tell.** W Gottfrieding jakiś strzelec chciał kulą ze sztucza strącić kapelusze z głowy swego przyjaciela, ale zamiast w kapeluszu, ugodził w głowę. Kula przeszła przez czaszkę i tak ją uszkodziła, że postrzelony jest w niebezpieczeństwie życia.

\* **Szalona odwaga.** Podróżujący koleją poczdamską ruszył pociągiem odchodzącym o godz. 11 w nocy, sądząc że pociąg stanie w Steglitz, gdzie chciał wysiąść. Gdy widział, że spieszny pociąg w tem miejscu się nie zatrzymuje, w pełnym pędzie wyskoczył z wagonu. Zdaje się, że mu się nie złego nie stało, bo najazttr rano dostrzeżono w ziemi głęboki odcisk stóp zuchwałca, ale ani kropli krwi. Zdaje się, iż śmiełec sam siedział w wagonie, bo towarzysze z pewnością nie byli by tego ryzykownego kroku dopuścili.

\* **Polska pszenica** w Ameryce! „New-York Herald donosi, iż na wystawie przemysłowej w Waszyngtonie znajdują się w słojach próbki naszej sandomierskiej, oraz maki z okolicy Hrubieszowa.“

\* **Rogoziński.** Konsulat angielski w Warszawie ścierał temi dniami szczegóły dotyczące osoby Rogozińskiego. W czasopiśmie angielskich spotkaliśmy wzmiankę, iż rodak nasz otrzymał na od rządu trójkrólestwa odznaczenie.

\* **Za górami.** Niejaki Józef Sobieszczański, rodem z Radomia, założył w Manchester wielką farbiarnię. W administracji oraz w samej fabryce zajętych jest kilku rodaków.

\* **W Petersburgu,** jak donosi „Sweth“, utworzył panie z wysokiej rosyjskiej arystokracji oryginalne stowarzyszenie. Jest to stowarzyszenie ubierania psów. Główny artykuł statutów tego stowarzyszenia brzmi, że członkowie nie mogą wypuszczać psów na ulicę bez okrycia. Dalej opiewa statut: „Forma i barwa psich kostiumów uchwalona będzie większością głosów na zebraniach miesięcznych stowarzyszenia. Stowarzyszenie wybiera z grona swego rewizorów, którzy się mają przekonać, czy członkowie stowarzyszenia rzeczywiście według przepisów psy ubierają.“ — Takiemi to sprawami zajmują się społeczeństwa rosyjskie!

\* **Nieszczęście na morzu.** Z Holyhead (na wyspie Anglesea, leżącej po zachodniej stronie Anglii) telegrafują pod dniem 8 bm.: Parowiec „Pochard“, płynący z podróznymi i ładunkiem z Cork do Rotterdamu, zatonał wczoraj po południu w pobliżu naszej wyspy. Chociaż natychmiast wysłano łódź ratunkową, nie zdolano nikogo wyratować z powodu burzy.

\* **Tragiczny koniec** zachodnio-afrykańskiego króla i jego rodziny. Z Sierra Leona donoszą pod dniem 10 listopada: Mahometanie pod wodzą Alfa Samuda i Mahvadi Narami napadli na kraj Falaba i dotarli aż do stolicy. Gdy król Sewab uznał, że siły jego są za słabe, aby opór stawić napastnikom, zebrał wszystkich członków rodziny i najwyższych urzędników do wielkiego domu, w którym znajdowały się znaczne zapasy prochu. „Falaba nie była nigdy w ręku nieprzyjaciół — powiedział król — była pania, lecz nigdy sługa! Ja się nigdy nie poddam Mahometanom!“ — „My z tobą zginieemy!“ — odpowiedzieli wszyscy. Za chwilę zapalono prochu — i po strasznym wybuchu cały dom stanął w płomieniach. Wszyscy zginęli w tym pożarze. Miasto zdobyto; kto nie zginął, poszedł w niewolę.

\* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 10go grudnia N. M. P. Loretańskiej.

Wschód słońca o godz. 8 minut 4.

Zachód o godzinie 3 minut 41.

**TELEGRAMY.**

London, 8 grudnia. Wedle dziennika „Observer“ nie rokuje wielkich widoków powodzenia przyjęcie, jakiego doznały u mocarstw finansowe propozycje Anglii. — Wedle telegramu „Timesa“ z Filadelfii radzi minister marynarki Stanów Zjednoczonych w swém sprawozdaniu, ażeby flotę amerykańską powiększono przez lat 10, i to rocznie o 7 krzyżowników.

Paryż, 5 grudnia. Rada municypalna Paryża oświadczyła się dziś 50 przeciw 23 głosom za wyborem pola marsowego dla wystawy międzynarodowej w roku 1889.

— 6 grudnia. Tutejsza Izba handlowa złożyła protest przeciw podwyższeniu cla wchodowego do zboże.

Waszyngton, 8 grudnia. W Izbie reprezentantów wniesiono projekt do ustawy o zawieszeniu na lat 3 bicia srebrnych dolarów.

Petersburg, 9 grudnia. Wczoraj odbyła się w pałacu zimowym zwołania uroczystość orderu św. Jerzego. Przy bankiecie wzniesł car toast na zdrowie cesarza Wilhelma, jako najstarszego kawalera św. Jerzego.

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* **Przedpiałę** na tom piąty „Biblioteki Kaznodziejskiej“ złożyli w dalszym ciągu:

29) Ks. proboszcz Chybiński ze Stęszewa na 1 egz. 30) Ks. proboszcz Bukowiecki z Wągrowca na 1 egz. 31) Ks. proboszcz Poniński z Kościelca na 1 egz. 32) Ksiądz proboszcz Poblodzi z Chelma na 1 egz. 33) Ks. proboszcz Echaust ze Skrzebowy na 1 egz. 34) Ks. proboszcz Merkel z Kolniczek na 1 egz. 35) Ks. proboszcz Echaust z Sosnicy na 1 egz. 36) Ks. lic. Glibisz z Inowrocławia na 1 egz. 37) Ks. proboszcz Kompiń z Góry na 1 egz. 38) Ks. proboszcz Skotkiewicz z Parkowa na 1 egz. 39) Ks. T. Kuligowski z Kcyni na 1 egz. 40) Ks. Gryglewicz z Wielichowa na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 8 grudnia. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Paekermann z Wągrowca, Waligórski ze Skorzewa, Mikorski z Królestwa, panie Rosenfeld z Neuhausen, pani hr. Tyszkiewicz z Ociąza, pani hr. Plater Zyberg z Królestwa, pani hr. Hutten Czapska z Lipska, Chelmiński z żoną z Zakrzewa, panna Schneider z Objezierza, dr. Broekere i Tadrzyński ze Śremu, Budziszewski z Małachowa, Lewandowski z Jezewa, Schönberg z Długieli Gośliny, Czariński z Brąchnówka.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszeński z Pigłowie, Breza ze Świątkowa, Schippmann z Gutendorf, Długolecki z Wrocławia, Szafranski z żoną z Pobiedzisk, Kurzman z Warszawy, Blum z Berlina, Przyjemski z Bytomia, panna Menoly z Koszut, Behrendt z Grudziąda, Groch z Bydgoszczy, Wysogórski z Międzychodu, dr. Pauli z Żabikowa, Kausz z Goluchowa, Karwatka z żoną z Babimostu, Ōwikliński z familiją z Golimowa, Burkietowicz z żoną z Puszczewa, Grygorowicz z Wągrowca, Szoldrski z Zegrowa, bracia Jaffe z Wrześni.

**Nadesłano.**

**Na gwiazdkę!**

Obok wielkiego wyboru C Y G A R w lepszych gatunkach (od 50—100 mkr. za fysięc) polecam znane z swęj dobroci papierosy z jabryki „Vulkan“ Komendzińskiego z Dreznia.

Przy odbiorze najmniej 500 sztuk po cenach znacznie zniżonych.

J. YZDOROWICZ

(1145) Poznań, ulica Nowa nr. 5.

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Berlin, 8 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrektorki). Na sprzedaż spędzono 2624 sztuk bydła rogatego, 8642 sztuk trzody chlewnej, 1105 cielat, 4763 skopów. — Bydło rogate. Przy słabym targu i stosunkowo małym eksporcie ceny zeszłotygodniowe zaledwie się ostały. Tylko za dobre i lepsze krowy płacono ceny wyzsze. Pozostalo wiele. Płacono za gatunek I 56 do 69 marek, za gatunek II 47—51 mkr., za gatunek III 40—43 m., za gatunek IV 36—39 mkr., za 100 funtów wagi miesięj. — Trzoda chlewna. Rasa krajowa, chociaż handel szedł powoli, przyniosła ceny tygodniowe, w bakoskich zapawało ożywienie przy cenach wyższych. Pomimo niebardzo znacznego zaportu wszystkie prawie sprzedano. Płacono za meklemburskie około 49 mkr., za pomorskie 44—47 mkr., za lżejsze (Sengery) 41 do 43 mkr. za 100 funtów przy 20 prc. tary, za bakoskie 47 marek za 100 funtów przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. I tu nie szedł targ po myśli dostawców, nawet najlepsze ciężkie cielęta, których jest zawsze nie wiele, nie przyniosły zupełnie cen zeszłotygodniowych. Płacono za gatunek I 45—52 fen., za dobry ciężki towar około 58 i więcej, za II 32—42 fen. — Skoppy. Spędzono stosunkowo do potrzeb obecnych, za wiele, mianowicie dobrego, delikatnego towaru. Wszystkieżo zatem wobec nieznacznego eksportu i powolnej sprzedaży nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 44—48 fen., najlepsze angielskie jagnię do 52 za II 35—40 marek za funt wagi miesięj.

(W.) Poznań, 9 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno. Żyto: spok.

Cena wypowiadzalna —. Wypowiedziano — cent. na grudzień 128.— pl., grudzień-styczeń 127.— pl. styczeń-luty 127.— pl., luty-marzec 128 na wiosnę 130.— plac.

Okowita: spok. Cena wypowiadzalna —. Wypowiedziano — litr, grudzień 41,30—40 pl., styczeń 41,40 pl. luty 41,90 pl., marzec 42,40 plac, kwiecień 42,90 plac, maj-czerwiec 43,20 plac, maj 43,50 plac, czerwiec 44,10 plac, lipiec 44,70 plac. Okowita: w miejscu (bez bezki) 41,50 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiadzalna 127.—, grudzień 127.—, grudzień-styczeń 127.—, styczeń-luty 127.—, kwiecień-maj 129.—.

Okowita. (z bezką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów. cena wypowiadzalna 41,30 m., grudzień 41,30 mkr., styczeń 41,40 mkr., luty 41,80 m., maj-czerwiec 41,30 m. w miejscu bez bezki 41,30 mkr.

Włochy. Spędzono 12,000 cent. Cena wypowiadzalna 52,25. Wypowiedziano —.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prc. — 10,000 litrów prc. w miejscu bez bezki płacono 43,4. w miejscu z bezką płacono —. na miesiąc bieżący płacono 43,9—43,8. na grudzień-styczeń płacono 43,9—43,8. na styczeń-luty płacono —. na kwiecień-maj płacono 45,1—45,2. na maj-czerwiec płacono 45,4. czerwiec-lipiec pl. 46,2—46,4—46,2. na lipiec-sierpień płacono 47,0—46,9. zad. —. na sierpień-wrzesień płacono 47,5—47,4. Wypowiedziano 0000 litr. Cena wypowiadzalna 43,8,4.

**Bydgoszcz, 8 grudnia.** (Sprawozdanie izby handlowej.) Ceny za 1000 klę. Pszenica niez., piękna 146—150 mkr. średnie gatunki 140—145 mkr. posiadnia —. m. Żyto stale w miejscu krajowe piękne 126 do 127 mkr., średnie 123—125 mkr. posiadnie —. m. Jęczmień dla browarów 130—140 m., na paszę 120—126 mkr., mały —. mkr. Owies w miejscu 120—130 marek. posiadnie —. mkr. Groch wrzacy 150—160, na paszę 140—145 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 41.— m.

Wrocław, 8 grudnia 1884. Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano 1000. Cena wypowiadzalna —, grudzień 131,50 żąd., grudzień-styczeń 132.—, żądano, styczeń-luty 132.—, żąd., luty-marzec —, plac, kwiecień-maj 136,50 żąd., maj-czerwiec 133.—, żąd., czerwiec lipiec 14



## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 8 grudnia 1884.

### Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	214.75
Austryackie banknoty	za 100 florenów	166.40
Francuskie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.46
Dukat w złocie		—
Dwudziestofrankówka w złocie		16.18
Półpimperał rosyjski		—
Dolar za sztukę		4.185
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4 1/2%		
Lombard 5 1/2%		

### Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.50
Deutsche Bank	156.50
Disconto Comandit	210.—
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	117.50
Austryacki bank kredytowy	508.50
Dortmunder Union 6 1/2% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	68.50
Königs- und Laura-Hütte	106.—
Poznańska sprytownia	80.—

### Wexle.

Amsterdam	8 dni za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia	8 dni za 100 franków	—
London	8 dni za 1 funt szterl.	—
Paryż	8 dni za 100 franków	—
Wiedeń	8 dni za 100 florenów	165.95
Petersburg	3 tyg. za 100 rubli	213.89
Warszawa	8 dni za 100 rubli	214.10

### Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	z prawem pierwsz.	17.80
Halle-Soran-Guben		46.25
Marienburg-Mławka		115.80
Oleśnicko-gnieźnieńska		79.60
114.—		—
Wschodnio-pruska południowa		100.4.
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	z prawem pierwsz.	116.90
500 frk. za sztukę Mk.		—
Austryacka kolej południowa (Lombardy)		—
200 flor. za sztukę Mk.		—
Galicyjska Karola Ludwika		241.—
Kronprinz Rudolf		112.—
75.40		—

### Papiery państwowe

Niemiecka pożyczka państwowa	4 1/2	103.40
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	102.50
" " " " " "	4 1/2	103.20
" " " " " "	4 1/2	101.40
Oblię państwowe (Staats-schuldscheine)	3 1/2	99.90

### Listy zastawne.

Poznańskie	4 1/2	101.25
Pomorskie	3 1/2	94.90
" " " "	4 1/2	101.50
100.—		—
Saskie	4 1/2	—
Szląskie Lit. A.	3 1/2	—
" " " "	4 1/2	101.50
" " " "	4 1/2	101.10
Wschodnio-pruskie	3 1/2	94.80
Westfalskie	4 1/2	101.10
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	94.90
" " " "	4 1/2	101.75
ser. I. B.	4 1/2	101.75
nowe II ser.	4 1/2	101.75
Obligacye powiatowe	4 1/2	—
—	4 1/2	—

### Listy rentowe.

Poznańskie	4 1/2	101.75
Pomorskie	4 1/2	101.75
Pruskie	4 1/2	101.75
Saskie	4 1/2	101.75
Szląskie	4 1/2	101.75

### Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne likwidacyjne	5	64.—
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	94.20
Włoska renta	4	97.40
Austryacka złota renta papierowa	4 1/2	86.60
" " srebrna renta	4 1/2	68.25
Austryackie losy z 1854 r.	4 1/2	81.—
" " " z 1858 r.	4 1/2	68.80
" " " z 1860 r.	4 1/2	69.—
" " " z 1864 r.	4 1/2	307.—
Węgierska złota renta	6	121.40
" " " " " "	6	301.—
" " " " " "	6	102.60

### Węgierska złota renta

1 1/2	79.8
1 1/4	75.25
1 1/2	—
1 1/4	109.50
1 1/2	103.75
1 1/4	99.50

### Rumuniska pożyczka


8	—
6	—
5	—

### Rosyjsko-angielska pożyczka

5	98.20
3	72.25
5	—
5	—
5	—
5	97.40
5	97.40
5	97.60
4 1/2	89.40
5	99.—
4	81.—

### Rosyjska pożyczka z 1875 r.

5	146.70
5	139.25
5	61.90
5	63.80
5	64.90
6	108.40
fr.	8.20
fr. za sztukę M.	40.75



Wczoraj krótko po północy rozstał się z tym światem tknięty apopleksją nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek ś. p.

## Marcin Sobiecki

przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się w czwartek po południu o godzinie 3 z domu żałoby (Szeroka ulica 24.) Nabożeństwo żałobne odprawi się nazajutrz rano o godzinie 9 3/4 w kościele farnym, o czem donoszą w smutku pograżone

**żona, dzieci i wnuki.**



Dnia 6-go b. m. zakończył żywot doczesny po ciężkich cierpieniach (1140)

Dr. med.

## Piotr Marchlewski,

o czem donoszą w smutku pograżeni

**matka i rodzeństwo.**

Mrocza, dnia 9. 12. 1884.

Najstarszemu zaasortowany nasz skład w książki i muzykalia stosowne na (1059)

## podarki gwiazdkowe

tak dla dorosłych jak i dla dzieci, od najniższych cen począwszy, polecamy względem Szanownej Publiczności.

**Książki do nabożeństwa** w gust. i trwałych oprawkach.

**Dzieła klasyków.**

**Wydanie ilustrowane** Pana Tadeusza, Konrada Wallenroda, Maryi, Stariej Baśni, Pamiętników Kwestarza.

**Ozdobne albumy dzieł sztuki i antologie poetów.**

**Książki dla dzieci i młodzieży**, w języku polskim, francuskim i niemieckim, tak w skromnych jako też w ozdobnych oprawkach.

**Gry i zabawy** unyslowe w języku polskim.

**Książki ludowe** stosowne na podarki dla służby.


**Atlasy i globusy.**

**Klasyczne utwory muzyczne** itd. itd.

Wszelkie książki i muzykalia przez inne księgarnie polecane, dostarczamy również po tychże samych warunkach.

## J. Leitgeber i Sp.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.  
Poznań, środkowa aleja.



Dnia 8-go grudnia r. b. o godzinie 11-tej wieczorem przeniósł się do wieczności, opatrzony śś. Sakramentami (1144)

## Tadeusz Sztam.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. pół do drugiej po południu z domu Sióstr Miłosierdzia, plac Bernardyński, o czem donoszą w smutku pograżeni

**Matka, siostra i rodzina.**

Zaproszenie do przedpłaty, w połowie grudnia r. b. wyjdą:

## Wanetyczki

czyli pieśni nabożne domowe; w formacie podługnym około 300 str.

**z nutami.**

Książka ta obejmować będzie koledy, pieśni na Boże Narodz. do św. Pankracjusza i inne, które w naszym „Śpiewniku kościelnym” umieszczone nie były. (Z próbą kościelną.)

Cena w prenumeracie do 1 Stycznia 1885 wynosi tylko 65 fen. — Z oprawą w pół skórek 95 fen. — Kto zamówi 10 od razu, dostaje exp. opr. w dodatku, medal i obrazek Sobieskiego. Przesyłka franco. Należytość trzeba nadsyłać naprzód pod adresem (1064)

**Księgarnia Katolicka.**  
Poznań.

W niedzielę, dnia 7 b. m. o północy zasnął w Panu opatrzony śś. sakramentami

## MARCIN SOBECKI

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby Szeroka ulica nr. 24 w czwartek, dnia 11 b. m. o 3-ej godzinie po południu, na który Szanownych Członków zaprasza (1141)

**Zarząd Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.**



Długoletni członek nasz śp. (1146)

## Marcin Sobiecki

umarł dnia 8 b. m. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 11 b. m. o godzinie 3 po południu na nowy cmentarz farny.

Upraszamy szanownych członków o liczy udział w pogrzebie.

**Dyrekcya Tow. Przemysłowego.**

## Stacye Męki Pańskiej

plaskorzeźbione z masy mazażkowej 14 obrazów całkiem wykończonych kolorach naturalnych, malowane i miejscami złocone prawdziwym złotem, rami z drzewa i ornamenta rzeźbione jako też figury rozmaitej wielkości poleca (825)

**J. Szpetkowski,**  
dekorator kościołów.  
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.



Dnia 8-go b. m. o godzinie 11-tej rozstał się z tym światem kolega nasz ś. p. (1143)

## Tadeusz Sztam

w 27 roku życia. W czasie kilkuletniej wytrwałej pracy w naszym gronie pozyskał sobie przedwczesnie zmarły prawym charakterem i szczerem postępowaniem naszą dozoną przyjaźń i pozostał po sobie niezatarte wspomnienie. (1143)

**Urządnicy Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
Kwilecki, Potocki i Sp.

**Straż św. Wojciecha w Gnieźnie** poleca:

Zabawa z Jezusem, Hinczy str. 32.  
Lekarstwo przeciw pijaństwu str. 32.  
Ratujcie dusze w czyściu, str. 36.  
Pojedynczy egzemplarz po 10 fen.; biorący w czasie kolendy 50 egz. — płaci po 5 fenigów. **Głosy serdeczne**, Wysockiego str. 72.  
Cena 20 fen.; 50 egz. = 2.50 mrk.  
**Kochem**, Wykład Msz św. opr. 1.60.  
**Rosignoli**, Czyściec opr. 1.50.  
**Opec**, Żywou P. J. opr. 1.50.  
**Opec**, Żywot naukowy opr. 6.00.  
**Liguori**, Nawiedzenia 0.50.  
Adres: Ks. Dr. Łukowski Gniezno. (1118)



Dnia 8 grudnia r. b. o godz. 11 wieczorem zasnął w Panu śp.

## Tadeusz Sztam

**Członek Towarzystwa naszego.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek popołudniu, na który zaprasza uprzejmie wszystkich członków (1142)

**Zarząd Tow. Młodzieży Kupieckiej.**

## Melania Mann

KONFEKCJA DAMSKA  
64. Ulica śgo Marcina 64.  
I piętro.

!Druk ukończony, prenumerata zamknięta!  
Nakładem naszym wyszli polecamy:

## O naśladowaniu Chrystusa

### Tomasza à Kempis

w tłumaczeniu ks. Aleksandra Jelowieckiego

z dodaniem całej książki do nabożeństwa. W See str. 400.

**Ceny za egzemplarz na papierze zwyczajnym są:**  
bez oprawy 80 fen. — opr. w pół płótno 1 m. — opr. w całe płótno 1,60 mrk. — opr. w całe pł. ze złotym brzegiem 2,25.

**Ceny za egzemplarz na papierze welinowym:**  
bez opr. 1,20 m. — opr. w pół pł. 1,50 m. — opr. w całe pł. 2 m. — opr. w całe płótno ze złotym brzegiem 2,60 m. — opr. w safianną skórę ze złotym brzegiem 4 marki.

(Zamawiający na raz 10 egzem. zarówno czy bez opr. czy w jednaki opr. czy też w różnych oprawkach, ze zwyczajnym wydaniem, dostaje zawsze jeden egzem. zwyczajnym papierze oprawy w pół płótno w dodatku. — Na przes. 3 egzem. załączyć trzeba 50 f. na przesyłkę pojedynczych egzem. po 20 fen. od każdego. [982])

**Księgarnia** Poznań.

Dnia 16 b. m. odbędzie się w Rogoźnie w lokalu p. Wiczorka o godzinie 3 po południu

## Walne zebranie

Tow. Pom. Nauk. Im. K. Marcinkowskiego. na które zaprasza (1111)

**Komitet.**

Wystawę moją gwiazdkową albumów do fotografii i albumów do muzykaliów, eleganciek etuis do cygar i papierosów, portmonetek, przyborów do pisania, kałamarzy, różnych gier, piórników, książek z obrazkami itd. jako też doborowy skład materiałów piśmiennych i rysunkowych, polecam do laskawego uwzględnienia. Ceny najtańsze. Piękny papier listowy koloru ivoire w kartonach od 50 fen. (1121)

**R. HAYN,**  
Wrocławska ul. 22. obok Podgórnjej ul.  
Nadzwyczajne zniżenie ceny!

## Gry i zabawy dla młodzieży

ulożył **Karol Kozłowski.**  
Z 90-ciu rycinami. 200 str. w 8-ce.  
Cena bez opr. zam. 3 m. tylko 1,50 m., z opr. w pół pł. zam. 4 tylko 1,50 m., z opr. w całe pł. zam. 5 tylko 2( mrk. Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłka franco. — Do nabycia w (1096)

**w Księgarni Katolickiej w Poznaniu**

## Listy zastawne Gotajskie

mają być konwertowane przez redukcją procentu na 3 1/2 % i udzielenie prawa do dywidendy. Konwersya ta dzieje się za pośrednictwem naszym aż do dnia 15 stycznia 1885 bezpłatnie. (1131)

## Bank włościański w Poznaniu.

Otworzenie nowej prenumeraty na (964)

## O wczesne zamówienia na święta Bożego Narodzenia

na struclę w rozmaitych gatunkach jako to z rozenkami i z makiem, krakowskie z konfiturami, placki, cukry, oraz zamówienia na katarzynki i inne gatunki toruńskich pierników **Gustawa Weesego** uprasza cukiernia (1082)

## Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6.

## MAPE POGLĄDOWA

Królestwa Polskiego uložona przez **J. Wojciekę.**

Uwzględniając na dochodzące żądania Redakcy Inżynierji i Budownictwa obniża na czas pewien cenę ostatecznej mapy 36 marek i otwiera nową prenumeratę po 30 marek płatnych w wóch ratach 15 marek przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratę przyjmuje w **Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcy wszystkich pism tak codziennych jako i tygodniowych jako też **Redakcy Inżynierji i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, ul. Wodna nr. 25 poleca (1129)

## OBRAZKI na kolendę

w arkuszach i paczkach z polskimi modlitwami, oraz bez modlitw; kolorowe i ciemne. Począwszy już od 60 fen. za 100 sztuk i wyżej. — Próbkę na żądanie gratis i franko.

**Śliwki franc. i turec.,** powidła śliwkowe, gruszk i jabłka susz., kasztany włoskie, groszek i szparagi, champignony, trufle, makaron włoski, oliwę francuz. poleca (1086)

**J. N. Leitgeber.**

Wyborowego łososia wędz., przedni kawior astr., sardynki, makrele i tuńczyk w oliwie. Śledzie opiek., minogi, sardale, łosó i węgórż maryn. i homary w puszkach 1 i 2 funt. Sery różne, poleca (1082)

**J. N. Leitgeber.**

**Herbatę chińską** sprzetu 1884/5 r. (466) uzupełnien wyborbnmi gatunkami. Poznań. **J. N. Piotrowski.**



# PODARKI GWIAZDKOWE!!

- 1) Książki dla dzieci i młodzieży, polskie i francuzkie w pięknych wydaniach, ozdobnie oprawne i kartonowane w wielkim wyborze.
- 2) Książki do nabożeństwa w eleganckich oprawach w kość słoniową, perłową konchę, żet etc.
- 3) Dzieła ilustrowane jak Pan Tadeusz, Mohort, Bohaterki poezji polskiej, Marya etc. z ilustracjami, Teki Grottera, Fotografie galerii drezdeńskiej.
- 4) Zbiory poezji a mianowicie Lirnik Polski ze-

- brany przez Żeleńska, Antologia poetów polskich, obcych, Kwiaty Rodzinne Żmichowski, Poezje Konopnickiej w ozdobnych oprawach.
- 5) Dzieła znakomych pisarzy polskich, niemieckich, francuzkich i angielskich, w pięknych oprawach.
- 6) Utwory klasyków muzycznych na 2 i 4 ręce w oprawach i bez takowych. (1079)
- 7) Atlasy, globusy

A. CYBULSKI,

Księgarnia i wypożyczalnia nut.  
Poznań, Grand Hôtel de France.

**!Na kolede!**

**Gorzałka.**

Bratnie słowo do ludu polskiego  
napisał ks. dr. Kantecki.

Drugie pomnożone wydanie  
już wyszło.

Zwracamy uwagę Sz. Duchowieństwa na tę książkę, stosowną jako podarek kołedowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk. Zamówienia przyjmuję

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

**!Na kolede!**

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca

(702)

**B. SZULCZEWSKI.**

Skład porcelany, szkła i tań.

Stary Rynek nr. 53/54.

Stary Rynek nr. 76

wprost od wachu głównego.

Przez miesiąc

grudzień

ceny wszelkich  
towarów znac-  
nie zni-  
żone.

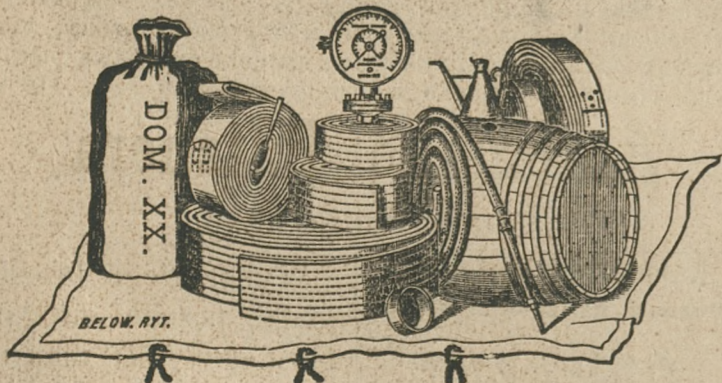
Odłożone  
materie wel-  
niane już od 45  
fen. za metr, jed-  
wabie czarne i koloro-  
we od 3 1/2 m. za metr,  
aksamity, halki, bielizna  
i trykoty męskie, krawaty,  
chustki, jedw. parasole, płó-  
tna, szyrtyngi, derki podróżne.  
Celem uprzątnięcia towarów przeszło-  
rocznych lat, wyprzedz. takowe niż. cen. zakup.

**J. T. Kamiński**

Skład jedwabiu, aksamitów, towarów mater. i fabryka bielizny męskiej.  
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

**Pasy do maszyn**

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie  
polecają

**Orłowski i Sp.**

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

**Blookera holend. Kakao**

najlepszy i najłatwiej rozpoczynający się fabrykat, uwienczony wielu medalami złotymi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Zaproszenie do przedpłaty!

W połowie grudnia r. b. wyjdzie:

(1109)

**Katechizm**

**Rzymsko-katolicki**

wydany celem przygotowania dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. przez ks. Wolińskiego. — Wyd. II. znacznie skrócone i przerobione. Cena w prenumeracie do 1 stycz. 1885 wynosi za egz. oprawy 35 fen. — Biorący 10 od razu dostaje 1 egz. w dodatku. Przesyłka franco. Cena później podwyższoną zostanie. — Należytość trzeba nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Księgarnia

**C. F. Piotrowskiego**

w Poznaniu

poleca się z okoliczności nadchodzącej Gwiazdki znacznym doбором najnowszych dzieł różnej treści w języku polskim, niemieckim, francuzkim i angielskim dla dorosłych i młodzieży.

Zwraca przy tej sposobności uwagę Szanownej Publiczności na swą czytelnię zawierającą najnowsze dzieła w obu językach krajowych, francuzkim i angielskim i przyjmuje zamówienia na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (955)

Aptekarza Radlaura Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmół. Esencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej. Używając bierze się łzyżeczkę od herbaty-esenyi do ust wlewa się w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby. (1091)

**Skutki.**

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

**S. Radlaura w Poznaniu**

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

**P. P.**

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą

(770)

**Wino Unicum.**

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznaniem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmana, Tolmaja i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości. Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzynek pocztowej zawierających 3 wielkie butelki,

**10 marek**

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecają mnie w kołach swych znajomych, pozostając

z winnym szacunkiem

**H. Plesch**

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odesłę.

**Za kilkoletniem poremeczeniem!**

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory debowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

**L. Marchlewski,**

były długoletni zarządcza, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

**M. Kempński i Sp.**

**Hurtowny handel win we Wrocławiu.**

Niniejszem donosimy uprzejmie, żeśmy kantor nasz jako i sklepy przeniesli z ulicy Albrechta 13 na (1112)

**47. Rynek (Ring) 47.**

„Naschmarktseite“ do 6tego domu od „Schmiedebrücke“ ulicy przeznacząc część lokali parterowych na

**WINIARNIA,**

którą urządziliśmy z nowoczesnym komfortem.

Z głębokim szacunkiem

**M. Kempński i Sp.**

**Pasy do maszyn,**

skórę do reperacji pasów,

(34)

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświad-

czalnej stacyi dr. Del-

brücka poleca po ce-

nach umiarkowanych

Medal państwowy.



Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzeln.

**Drogerya**

**H. Jasiński i Spółka**

Poznań, św. Marcin 62

poleca

(135)

**wszelkie wody mineralne**

świeżego nalewu,

**Sole i ługi do kąpieli,**

**Perfumy francuzkie i angielskie, mydła**

**medyczne i toaletowe,**

**Prawdziwe koniaki francuzkie,**

**Oliwy do machin, smarowidło do wozów,**

**Farby na posadzki przedko schnące i z lakierem bursztynowym,**

**Świece kościelne.**

**Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.**

**Wielka wystawa gwiazdkowa**

Marecpany królewieckie w pudełkach od 1,00—10 m.

Marecpany królewieckie w kawalkach funt po 1,50 m.

również owoce marecpanowe 1 funt po 1,50 m., cukry deserowe 1 funt od 2—4 m., cukierki na drzewka od 1,00—2,25 m., cukierki figurowe tak Szumowe, jak Czekoladowe po najtańszych cenach.

Wiedeńskie passyansy, czyli ciasteczka smaczne do herbaty a stósowne na drzewko, funt po 2,00 m., Wszelkie czekolady w tabliczkach z najlepszych fabryk, jako to: Sucharda, Starker Pobuda, G. Reichard, w rozmaitych cenach, również zwracam uwagę na czekolade do gotowania własnej fabryki 1 funt po 1,50 m., katarzynki i wszelki wybor innych gatunków toruńskich pierników G. Weese go poleca cukiernia

**Antoniego Pfitznera**

Stary Rynek 6.

(1147)

**Futrzane poszycia**

farbuje bez wyprucia futer w trwałych kolorach.

**Przedmioty futrzane, białe baranki**

czysti i bieli jak nowe.

Niemniej restauruję wszelkiego gatunku garderoby zimowe akuratnie, tanio i szybko. (995)

**Ed. Gnensch**

farbiarnia i pralnia chemiczna.

Skład: ul. Wilhelmowska 14, blisko koś. ś. Marcina.

Fabryka: Piekary nr. 4.

**S. ZWIERZYCKI**

tapicer

w Poznaniu św. Marcin 5,

poleca na podarki gwiazdkowe materace z morskiej trawy od 5—12 mrk. kliniate poduszki od 1,75—2,75 marek, eleganckie kanapy kryte najnowszą materą począwszy od 24 marek.

Osiadłem się jako

**rzecznik**

w Inowrocławiu

Czesław Morkowski.

(1138)

**Organy kościelne,**

stósowne dla mniejszego kościoła, z manuałem i pedałem z 8 rejestrami, gotowe i mogące być natychmiast odstawiwane za tanią cenę, mają na sprzedaż

(1135)

**Bracia Dinse**

Fabryka organów w Berlinie

St. O. Prusa 12.

**Subjekt**

i uczeń, władający obydwoma językami krajowymi, znajdując natychmiast umieszczenie w handlu żelaza

(1136)

**K. Sielskiego**

w Inowrocławiu.

**Pielęgnowczyni**

do chorych potrzebna jest od Nowego Roku do Zakładu W. Dr. Wichorkiewicza i zgłosić się może do inspektora Wesołowskiego Sw. Marcin 6.

(1133)

**Służący,**

stateczny, biegły w swym fachu, a mogący być dobrze poleconym, znajduje miejsce od 1go stycznia 1885. Zgłoszenia przyjmuje inspektor Wesołowski Sw. Marcin 6.

(1132)

Poszukuje się od Nowego Roku

**ogrodnika,**

biegłego w hodowaniu szkółek, kwiatów, owoców, ananasów i oranżeryi.

(1137)

Zgłoszenia i rekomendacje franko.

Dom Potulice p. Nakło.

**W Warszawie.**

**AKUSZERKA**

z patentem Cesarsko-Warszawskiego Uniwersytetu i długoletnią szczęśliwą praktyką, przyjmuje osoby wyłącznie potrzebujące dyskretycy na kuracyę lub słabość, za opłatą od Rsr. 15. z umieszczeniem dziecka. Pokoiki osobne, wszelkie wygody. Ulica Książęca i brama od Nowego Świata, w Warszawie.

(1134)

Do wydzierżawienia od 1-go lipca albo od wiosny 1885 r.

**majątek ziemski**

w gubernii Lubelskiej, — przetrzeźni ogólna 2527 morgów miary nowopolskiej, — grunta przeważnie pszenne, łąki wyborowe, płodozmianny zaprowadzone, fabryka cukru w blizkości, skład buraków w mieście. Zabudowania wystarczające, dom mieszkalny dobry w suchym i zdrowym położeniu. Inwentarz żywy i martwy kompletny jest do nabycia w właściwości. Majątek ten rozdzelić można na trzy oddzielne dzierżawy, obejmujące przestrzeni: jedna 962 morg., druga 377 morg., trzecia 1187 morg. — O bliźsze szczegóły i war. zgł. się proszę do właściciela dóbr Wojcieszkoza. — Adres na listy Wojcieszkoza przez Krzywdę, ostat. stacya kolei Iwanogrodzko-Lukowskiej, Krzywdę.

(1132)